Nr 1

Szkolnictwo Dokształcające

(Dawniej „Szkoła Dokształcająca Zawodowa")

WARSZAWA
1938/9 R

ROK I (VI)

ORGAN SEKCJI
SZKOLNICTWA
DOKSZTAŁCAJĄCEGO
ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

TREŚĆ NUMERU:

NAKŁADEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POL.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Smulikowskiego 4.

Redakcja czynna codziennie od godz. 11-ej do 14-ej. Tel. 238-92.
Administracja czynna od godziny 8 do 15. Telefon 269-49.

WARUNKI PRENUMERATY:

Prenumerata roczna . . . . zł 8.—
Dla członków Związku Nauczycielstwa Polskiego . . . zł 4.—
Przy prenumerowaniu dwóch i więcej czasopism . . . zł 3.—

KONTO P. K. O. nr 6880.

KAŻDY CZŁONEK Związku Nauczycielstwa Polskiego może otrzymać „Szkolnictwo Dokształcające" bezpłatnie, jako dodatek miesięczny do „Głosu Nauczycielskiego".

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, ul. Sienna 15.

SZKOLNICTWO DOKSZTAŁCAJĄCE
ROK I (VI) — WARSZAWA — 1938/9 NR. 1

Nowe zadania

Na czoło naszego życia państwowego wysuwają się coraz mocniej sprawy gospodarcze. Zdajemy sobie sprawę wszyscy z tego, że bez należytego rozwiązania tych zagadnień nie ruszymy z miejsca na wielu odcinkach życia państwowego i społecznego. Z podniesieniem i rozwojem naszej narodowej gospodarki wiąże się ściśle problem, który musi być przez nas wszystkich Polaków otoczony specjalną troską — problem obronności i potężnej siły zbrojnej Państwa.

Wszyscy i wszędzie jak najskuteczniej potwierdzają słuszność głosów wołających o podniesienie naszego życia gospodarczego. Te wszystkie zagadnienia łączą się bardzo ściśle z oświatą, a szczególnie oświatą zawodową.

Jak się kształtują losy tej oświaty zawodowej? — Najbardziej powszechną formą, obejmującą najszersze warstwy kształtujące nasze życie gospodarcze, to szkolnictwo dokształcające zawodowe.

Gdyby wziąć tylko jeden odcinek tego życia — nasze rzemiosło — to zobaczymy, że szkoła dokształcająca zawodowa służyć ma ponad 300 tysiącom pracowni rzemieślniczych i tym zakładom przemysłowym, które korzystają z pomocy praktykantów. Pod względem rozwoju tego najbardziej masowego i powszechnego typu dokształcania ogólnego i zawodowego naszych kadr rzemieślniczych, handlowych i przemysłowych jesteśmy daleko jeszcze w tyle za zagranicą. W ostatnich dopiero czasach pod tym względem następuje poprawa. Poprawa, której jeszcze w terenie nie odczuto — dotyczy unormowania podstaw prawno-ustrojowych tego szkolnictwa. Wydana została w marcu 1937 r. ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu szkół dokształcających zawodowych. Jest to niewątpliwie duży krok naprzód na tym odcinku. Od momentu powstania naszej Sekcji, tj. od 1933 r., dążeniem naszym na wszystkich dostępnych nam odcinkach było prowadzenie wytężonej akcji za ustawowym uregulowaniem tej sprawy. Wydanie tej ustawy może być punktem zwrotnym w rozwoju

tego szkolnictwa. Mamy nadzieję, że na realizację postanowień tej ustawy pieniądze znajdą się. Aczkolwiek ustawa ta nie dotyczy całej młodzieży, która na podstawie ustawy o ustroju szkolnym z 1932 r. obowiązana jest uczęszczać do szkoły dokszt. — lecz tylko młodzieży pracującej w miastach — tym niemniej musimy z radością powitać fakt wkroczenia na właściwą drogę ustawowego rozwiązywania tego ważkiego problemu. Opracowane wreszcie programy dla niektórych typów szkół specjalnych dokształcających zawodowych oraz ostatnio dla największej ilości szkół dokształcających, tj. ogólnozawodowych, jak również statut szkoły dokształcającej zawodowej są dalszym wolnym krokiem naprzód.

Czeka jeszcze na uregulowanie niemniej ważna sprawa sytuacji prawno-służbowej i uposażeniowej nauczyciela tej szkoły. Nauczyciel tej szkoły to właściwie pracownik ze wszystkich resortów naszej służby publicznej najbardziej upośledzony.

Podnosząc te pozytywne fakty z ostatnich czasów — fakty, których skutki dodatnie, o ile te osiągnięcia nie pozostaną na papierze tylko, będziemy już doświadczać w najbliższej przyszłości, musimy tym mocniej podkreślić, że zdajemy sobie sprawę z tego, iż jest to dopiero fragment wielkiego problemu realizacji obowiązku dokształcania całej młodzieży od 14—18 r. życia. Musimy pamiętać, że czeka na rozstrzygnięcie, jeżeli dotknę tylko generalnych spraw, zagadnienie młodzieży w tym samym wieku pozostającej bez pracy oraz pracującej na roli. Jeżeli chodzi o szkolnictwo zawodowe typu zasadniczego, to w dziedzinie reformy organizacji tego szkolnictwa robi się dużo.

Ale żeby to szkolnictwo mogło całkowicie spełnić swoje zadania, muszą znaleźć się: odpowiednie fundusze, dobrze przygotowany element uczniowski oraz odpowiednia kadra sił nauczycielskich i instruktorskich. Wiemy jednak, że dotychczas na ten cel w budżecie Min. W. R. i O. P. przeznaczona jest niesłychanie mała suma, że dla większości młodzieży z wiejskich szkół powszechnych dostęp do szkół zawodowych jest zamknięty oraz że wskutek zbyt niskiego uposażenia będą przy poprawiającej się koniunkturze gospodarczej wycofywali się nauczyciele-zawodowcy.

Temu stanowi rzeczy muszą się skutecznie przeciwstawić czynniki miarodajne. Widząc wszystkie braki dzisiejszej rzeczywistości na odcinku naszego szkolnictwa widzimy również wszystkie dodatnie strony dokonywanej reformy oraz wyrazić musimy nadzieję, że budująca się nowa szkoła w Polsce znajdzie nie tylko słowa uznania, ale i środki materialne, bez których wysiłki zarówno władz szkolnych jak i nauczycielstwa nie dałyby pożądanych wyników.

S. K.

Aktualne zagadnienia związane z rozwojem Szkolnictwa Dokształcającego[1)]

W dzisiejszych warunkach szkoła powszechna pomimo nastawienia jej programu w kierunku postulatów praktyczności, życiowości szkolenia gospodarczego itp ma zasadniczo charakter ogólnokształcący.

Większość młodzieży jednak kończąc szkołę powszechną poprzestaje na wykształceniu, jakie jej daje ta szkoła, po czym idzie w życie i szuka zawodu, do którego musi być przygotowana.

Musi zdobyć wykształcenie teoretyczne i praktyczne, które by pozwalało jej w obranym zawodzie pełnić funkcję z pożytkiem dla siebie i z uwzględnieniem wymagań dzisiejszego życia gospodarczego Państwa.

Takie przygotowanie i wyszkolenie może jej dać tylko racjonalnie rozbudowane i na właściwym poziomie postawione szkolnictwo dokształcające, które nie odrywając młodocianego od jego warsztatu pracy umożliwia podniesienie jego kwalifikacji zawodowych, pogłębienie jego wiedzy ogólnej oraz przedłużenie oddziaływania wychowawczego na jego psychikę.

Zagadnienie to staje się szczególnie aktualne w związku z doniosłymi zamierzeniami w dziedzinie uprzemysłowienia kraju. Nasz przemysł, rzemiosło, handel i inne dziedziny życia gospodarczego poza rolnictwem wymagają rocznego dopływu młodych kwalifikowanych pracowników w wysokości ponad 100 tysięcy osób.

Chcę podkreślić, że wbrew rozpowszechnionym, lecz mylnym mniemaniom jakoby przy dzisiejszym stanie mechanizacji pracy w przemyśle każdy robotnik mógł pełnić wszystkie czynności, poziom kwalifikacji robotnika ma duże znaczenie w produkcji. Jeżeli więc chcemy zwiększyć wydajność pracy w naszym przemyśle i jego zdolność konkurencyjną na rynkach zagranicznych, jeżeli chcemy rozwinąć i podnieść na wyższy poziom nasze rzemiosło, uzdrowić i usprawnić nasz handel — musimy rozwinąć odpowiednio szkolnictwo dokształcające.

Niemniej ważne zadania ma do spełnienia szkoła dokształcająca na wsi. Poziom gospodarki rolnej jest w większej części kraju niski, metody gospodarowania zacofane. Dla zmiany tego stanu rzeczy niezbędne jest objęcie dokształcaniem szerokich mas młodzieży wiejskiej.

Ogromna jest wreszcie rola szkoły dokształcającej jako czynnika podniesienia ogólnej kultury i wyrobienia społeczno-obywatelskiego najszerszych mas ludności.

Z powyższych przesłanek wynika, że szkoła dokształcająca powinna zajmować bardzo poważne miejsce w systemie szkolnym. A jakież miejsce zajmuje w rzeczywistości?

W dotychczasowym rozwoju szkolnictwa dokształcającego w Niepodległej Polsce — zarówno pod względem prawnym jak organizacyjnym i ilościowym — wyróżnić można trzy etapy.

Zacznijmy od przeglądu sytuacji prawnej.

Do roku 1932 istniał tylko obowiązek dokształcania **części** młodzieży, wynikający początkowo z ustaw zaborczych, później zaś z ustawy o pracy młodocianych z roku 1924 i z prawa przemysłowego z roku 1927. Obowiązek ten dotyczył wyłącznie młodocianych w wieku od lat 15 do 17 (trzech roczników wieku), zatrudnionych w przemyśle, rzemiośle i handlu. Podstawy szkolnictwa dokształcającego nie były sprecyzowane, zarówno samo istnienie szkół jak i sposób ich finansowania

---

[1)] Referat wygłoszony na IV Zjeździe Sekcji Szkoln. Dokszt. Z. N. P. przez inż J. Witkowskiego.

były normowane przepisami pozostałymi po zaborcach, różnymi w różnych częściach państwa.

W roku 1932 wydana została ustawa o ustroju szkolnictwa, która znacznie rozszerzyła zakres obowiązku dokształcania. Obowiązek ten dotyczy odtąd w zasadzie wszystkich młodocianych w wieku od lat 14 do 18 (czterech roczników wieku), którzy po ukończeniu szkoły powszechnej nie wstąpili do żadnej innej szkoły. Jest to obowiązek **powszechny**. Ustawa o ustroju szkolnictwa nie uregulowała jednak również sprawy zakładania i utrzymywania szkół dokształcających, nie stworzyła więc warunków umożliwiających realizację powszechnego obowiązku dokształcania.

Wreszcie w roku 1937 wydana została ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół dokształcających, nad którą chciałbym się nieco bliżej zastanowić.

Wydanie tej ustawy jest faktem pozytywnym o dużej doniosłości. Jest to pierwszy krok na drodze do uporządkowania pozostających dotychczas w zaniedbaniu spraw szkolnictwa dokształcającego.

Ustawa ta określa wyraźnie, na kim ciąży obowiązek zakładania i utrzymywania szkół dokształcających, ustala definitywnie i w sposób jednolity dla całego państwa zasady finansowania szkół tego typu i uniemożliwia zamykanie szkół bez zgody władz szkolnych. Jest to bardzo dużo.

Ustawa ma jednak również poważne braki. Są one następujące:

1) Zakres jej działania ograniczony jest do szkół dokształcających zawodowych (typu przemysłowego), z pominięciem przewidzianych w ustawie o ustroju szkolnictwa szkół dokształcających ogólnych i z wyraźnym wyłączeniem szkół dokształcających rolniczych. Jest to więc tylko częściowe załatwienie sprawy: dla szkół, do których mogłaby uczęszczać młodzież miejska nie pracująca oraz młodzież wiejska, nadal nie ma podstawy prawnej.

2) Z tym częściowym charakterem ustawy wiąże się zapewne fakt, że brak w niej nawiązania do postanowień ustawy ustrojowej, dotyczących dokształcania. Stwarza to możliwość ograniczenia zasięgu szkół, organizowanych na jej podstawie, do ram obowiązku opartego na ustawodawstwie socjalnym (możliwość ta przybrała realne kształty w rozporządzeniu wykonawczym, jak to dalej zobaczymy).

3) Ogólnikowość sformułowań i ramowy charakter ustawy pozwalają obawiać się jeszcze dalszego zwężenia zakresu szkoły dokształcającej w zależności od interpretacji tekstu ustawy, natomiast

4) jeśli chodzi o regulowanie stanu ilościowego szkolnictwa, o politykę sieciową, to w ustawie zawarte są dość daleko idące ograniczenia, w znacznym stopniu krępujące swobodę działania władz szkolnych.

Wady ustawy ukazują się całkiem jasno w świetle rozporządzenia z dnia 24 maja 1937 r. o organizacji szkolnictwa dokształcającego zawodowego. Rozporządzenie to wyraźnie **ogranicza** zasięg działania szkoły — a zatem, w praktyce, i zasięg obowiązku dokształcania — do młodzieży **pracującej**, z całkowitym pominięciem młodocianych nie zatrudnionych. Jednocześnie określając szkołę dokształcającą jako szkołę w zasadzie trzyklasową rozporządzenie tym samym niejako przesądza w sensie negatywnym kwestię rozciągnięcia obowiązku dokształcania na młodocianych w wieku lat 14 (szkoła trzyklasowa obejmie trzy roczniki: 15, 16 i 17, tj. te, które podlegają obowiązkowi dokształcania na podstawie ustaw socjalnych).

W praktyce więc zostały uporządkowane i uregulowane tylko sprawy dotyczące obowiązku dokształcania młodocianych zatrudnionych w przemyśle, rzemiośle i handlu, **w granicach wyznaczonych przez ustawę o pracy młodocianych z r. 1924 i przez prawo przemysłowe z r. 1927.**

Natomiast kwestie związane z powszechnym obowiązkiem dokształcania prze-

widzianym w ustawie o ustroju szkolnictwa — to znaczy rozszerzonym na czternastolatków, na młodzież nie pracującą i na młodzież wiejską — pozostają nadal otwarte.

Jakież jest nasze stanowisko?

Sekcja nasza od początku dążyła do uregulowania sprawy obowiązku dokształcania i sprawy zakładania i utrzymywania odpowiednich szkół **w całej rozciągłości**, w myśl artykułu 15 ustawy o ustroju szkolnictwa.

Uważając nawet częściowe załatwienie tej sprawy za fakt zdecydowanie pozytywny Sekcja nie rezygnuje jednak ze swego zasadniczego stanowiska i wysuwa następujące postulaty:

1) Zmiana interpretacji ustawy z dnia 29 marca 1937 roku w tym sensie, aby szkoły, organizowane na podstawie tej ustawy, obejmowały młodzież w wieku lat 14 oraz młodzież nie pracującą. Należy więc w § 2 rozporządzenia z 24 maja 1937 skreślić słowo „pracującej", w § 3 tegoż rozporządzenia słowo „trzyklasowe" zastąpić słowem „czteroklasowe" oraz wprowadzić odpowiednie poprawki do innych paragrafów rozporządzenia.

2) Zmiana artykułu 2 ustawy z 29 marca 1937 w kierunku rozszerzenia kompetencji władz szkolnych w zakresie organizacji sieci szkół dokształcających.

3) Wydanie ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół dokształcających rolniczych.

4) Wprowadzenie do ustaw socjalnych przepisu o wliczaniu czasu nauki młodocianych pracujących do czasu pracy w warsztacie — dla umożliwienia nauki dziennej.

Przechodząc teraz od zagadnień ustawowych do kwestii stanu ilościowego szkolnictwa dokształcającego stwierdzić trzeba, że stan ten przedstawia się bardzo źle. Okres rozwoju trwał właściwie tylko do roku szkolnego 1930/31, później liczba szkół zaczęła się gwałtownie zmniejszać. W roku 1923/24 mieliśmy w całym kraju 348 szkół, w 1930/31 — 757 szkół, ale już w roku 1931/32 liczba ta spadła do 73 i odtąd obniżała się ciągle, aż doszła do 608 szkół w roku 1935/36. Okres kryzysu spowodował więc zmniejszenie się liczby szkół o 150 jednostek, to jest o **jedną piątą** stanu z roku 1930/31. Spadek ten tylko w małej części może być tłumaczony komasacją szkół w większych miastach, w pierwszym rzędzie przypisać go należy „oszczędnościom", czynionym przez samorządy, a ułatwionym wówczas przez brak ustawowego obowiązku utrzymywania szkół dokształcających.

W latach kryzysu zmniejszyła się nie tylko liczba szkół, ale i liczba miejscowości posiadających szkoły. W roku 1927/28 szkoły dokształcające istniały w 346 miejscowościach, w 1930/31 — w 494, a w 1935/36 — tylko w 437, a więc w ciągu pięciu lat liczba miejscowości posiadających szkoły zmniejszyła się przeszło o 10%. Jeśli rozpatrywać będziemy obecny stan sieci szkół dokształcających w miastach, to stwierdzimy, że na ogólną liczbę 603 miast tylko 378 posiada szkoły (stan z roku 1935/36), przy czym w 12 z tych miast istnieją tylko szkoły prywatne. Nie ma np. ani jednej szkoły dokształcającej w tak znacznym ośrodku przemysłowym, jak Zawiercie.

Tak więc jedna ósma ogólnej liczby młodzieży miejskiej nie ma absolutnie żadnej możliwości korzystania ze szkoły dokształcającej, a w miastach najmniejszych — poniżej 5 tysięcy mieszkańców — młodzież pozbawiona dostępu do szkoły stanowi przeszło 55% ogółu młodzieży.

Jakież są potrzeby w dziedzinie sieci szkół dokształcających?

Gdybyśmy chcieli objąć dokształcaniem całą młodzież miejską — zarówno pracującą jak nie pracującą — musielibyśmy posiadać, licząc średnio po 200 uczniów na jedną szkołę, około 2500 szkół w miastach, a dla objęcia młodzieży nierolniczej

zamieszkałej na wsi trzeba by zorganizować jeszcze co najmniej 500 szkół, czyli razem około 3000 szkół.

(Nie mówię narazie o potrzebach w zakresie sieci szkół dokształcających rolniczych, bo liczba ta jest bardzo trudna do ustalenia bez głębszych studiów).

Gdybyśmy się ograniczyli do zorganizowania tylko takiej sieci szkół, jaka jest potrzebna do ogarnięcia dokształcaniem tylko młodzieży pracującej w przemyśle, rzemiośle i handlu, z wyłączeniem nie zatrudnionych, to i tak obecną liczbę szkół należałoby co najmniej podwoić.

Najpilniejsze zadania w dziedzinie rozbudowy sieci szkolnej określić można w przybliżeniu jak następuje:

1) Zorganizowanie szkół publicznych we wszystkich miastach, które ich dotychczas nie posiadają, a więc przede wszystkim w tych miastach, gdzie obecnie nie ma żadnej szkoły dokształcającej, a następnie tam, gdzie obecnie istnieją tylko szkoły prywatne (razem stanowi to około 250 do 300 nowych szkół).

2) Zorganizowanie szkół w miejscowościach o ustroju gmin lub gromad wiejskich, ale o charakterze przemysłowym lub rzemieślniczo-chałupniczym.

3) Wydatne powiększenie liczby szkół w tych miastach, gdzie obecnie szkoły istnieją, ale jest ich za mało, aby mogły obsłużyć całą młodzież podlegającą obowiązkowi dokształcania (dotyczy to przede wszystkim większych miast).

Rozszerzenie sieci szkół jest tym bardziej palącą koniecznością, że obecnie stajemy wobec fali zwiększonego napływu młodzieży do szkół.

Ogólna liczba uczniów szkół dokształcających, która w pierwszym okresie zwiększała się w miarę wzrostu liczby szkół, osiągnęła swoje maksimum w roku 1930/31 — 115 tys. Od r. 1931/32 rozpoczyna się spadek frekwencji, spowodowany częściowo spadkiem zatrudnienia, częściowo skurczeniem się sieci szkolnej. Spadek ten przybiera bardzo poważne rozmiary: w r. 1933/34 było w szkołach o $^1/_3$ mniej uczniów niż w roku 1930/31. Później frekwencja się poprawia, a w roku bieżącym przekracza już 100 tysięcy.

W latach kryzysu liczba szkół zmniejszyła się w mniejszym stopniu niż liczba uczniów, obecnie wzrost liczby szkół nie nadąża za wzrostem frekwencji, co grozi wywołaniem szeregu trudności w pracy szkół (niemożność przyjęcia wszystkich zgłaszających się, przepełnienie klas itd.).

Muszę zwrócić uwagę na fakt, że odbudowa stanu ilościowego szkolnictwa dokształcającego po spustoszeniach, spowodowanych przez kryzys, postępuje bardzo nierównomiernie w różnych województwach.

Jeśli obliczymy, ilu uczniów szkół dokształcających przypadało na 1000 ludności czynnej zawodowo poza rolnictwem w latach 1930/31 i 1936/37, to okaże się, że w większości województw **(między innymi w województwach wchodzących w skład Centralnego Okręgu Przemysłowego, tj. kieleckim i krakowskim)** nastąpiło poważne cofnięcie się wstecz, w niektórych zaś województwach (przede wszystkim we wschodnich) obserwujemy znaczny postęp.

Jeśli odpowiednio rozbudujemy sieć szkolną, możemy się spodziewać w najbliższych latach znacznego wzrostu frekwencji, ponieważ liczba młodzieży w wieku dokształcania wzrasta obecnie z roku na rok i wzrastać będzie jeszcze przez parę lat.

Bez rozbudowy sieci szkolnej nie może być mowy o podniesieniu odsetka realizacji dokształcania, który obecnie jest niesłychanie niski. Odsetek realizacji wynosi: w stosunku do ogółu młodzieży miejskiej i wiejskiej, podlegającej powszechnemu obowiązkowi dokształcania, około 3%, w stosunku do ogółu młodzieży tylko miejskiej około 15%, w stosunku do ogółu młodocianych zatrudnionych w prze-

myśle, rzemiośle i handlu, podlegających obowiązkowi dokształcania z mocy ustaw socjalnych, w każdym razie poniżej 50%,

Oczywiście, rozbudowa sieci i podniesienie odsetka realizacji wymagać będą zwiększenia wydatków. Ale jest to rzecz konieczna. Chciałbym zresztą podkreślić, że szkoła dokształcająca jest obecnie najtańszym typem szkolnictwa w Polsce.

Przeciętny roczny wydatek na 1 ucznia wynosi od 35 do 50 zł (zależnie od grupy wielkości miasta: w małym mieście wydatek jest mniejszy, w dużym — większy). Obecnie wydaje się na te szkoły około 4 do 4,5 milionów zł rocznie, z czego przy zastosowaniu zasad nowej ustawy przypadnie na samorząd około 1,5 miliona, na Skarb Państwa — reszta.

W numerze 1 „Szkoły Dokształcającej Zawodowej" z r. 1936/37 przedstawiliśmy plan realizacji dokształcania w miastach w ciągu lat dziesięciu, oparty na założeniu, że co roku liczba uczniów miałaby się zwiększać o 50 tys. Realizacja tego planu pozwoliłaby nam objąć dokształcaniem już w r. 1941/42 więcej niż 50% całej młodzieży miejskiej, a w 1945/46 lub 1946/47 — pełne 100%.

W myśl tego planu należałoby zwiększać wydatki na szkolnictwo dokształcające o jakieś 2 miliony zł rocznie (w tym około 1,2 do 1,3 miliona ze Skarbu Państwa). Roczny wydatek na szkolnictwo dokształcające przy pełnej realizacji dokształcania w miastach nie przekraczałby — a może by nawet nie dosięgał — sumy 20 milionów zł.

Oczywiście, koszty utrzymania szkół dokształcających mogłyby się utrzymywać w tak wąskich granicach tylko pod warunkiem, że organizacja tych szkół i ich zaopatrzenie nie uległyby poprawie w porównaniu ze stanem dzisiejszym.

I tu przechodzimy do ostatniego kompleksu zagadnień — do kwestii wewnętrznej organizacji szkolnictwa dokształcającego.

Obecny poziom organizacyjny i naukowy szkół dokształcających jest niski. Szkoła otrzymuje element uczniowski bardzo różnorodny, o niejednakowym przygotowaniu, co ogromnie utrudnia pracę nauczyciela i obniża wyniki nauczania.

Jednakże pod tym względem nie zapowiada się zmiana na lepsze. Wbrew bowiem żywiołowej tendencji, która sprawia, że w ostatnich kilku latach poziom przygotowania nowowstępujących do szkół dokształcających podnosi się, w rozporządzeniu z 24 maja 1937 o organizacja szkół dokształcających przewidziana została możliwość dopuszczania do nauki w szkole dokształcającej młodzieży, która ukończyła zaledwie cztery klasy szkoły powszechnej trzeciego lub drugiego stopnia albo 1 rok nauki w klasie czwartej szkoły pierwszego stopnia.

Do takiego poziomu przygotowania uczniów dostosowuje się programy, które mają być w znacznej części oparte na pierwszym szczeblu programowym szkoły powszechnej. Jest to bardzo poważne obniżenie poziomu szkoły dokształcającej i wątpić można, czy szkoła ta w tych warunkach będzie mogła wypełnić należycie swoje zadanie.

Związek Nauczycielstwa Polskiego stoi na stanowisku jednakowej dla wszystkich, pełnej siedmioklasowej szkoły powszechnej. Zgodnie z tym uważamy, że szkoła dokształcająca powinna być oparta na pełnej szkole powszechnej.

Dopóki zaś istnieją szkoły pierwszego stopnia, uważamy, że — dla umożliwienia dostępu do szkoły dokształcającej młodzieży wiejskiej, która uczy się przeważnie właśnie w szkołach pierwszego stopnia — nie należy uzależniać przyjęcia do szkoły od posiadania świadectwa z ukończenia siedmiu czy sześciu klas szkoły powszechnej — należy jednak takich kandydatów grupować na rok w klasie przygotowawczej, która uzupełniałaby braki ucznia w zakresie szkoły powszechnej.

Drugim zagadnieniem organizacyjnym jest sprawa ilości klas w szkole dokształcającej. Już przy omawianiu zagadnień ustawowo-ustrojowych podkreśliłem postulat przekształcenia szkoły dokształcającej z trzyklasowej na czteroklasową i objęcia nauczaniem czternastolatków.

Niezależnie jednak od takiego czy innego rozwiązania formalnego tej sprawy stwierdzić trzeba, że już dziś w szkołach dokształcających uczy się dość pokaźna liczba młodzieży tego rocznika wieku — dla tej młodzieży powinna być dodana czwarta klasa, najniższa (niezależnie od klasy przygotowawczej), która kładłaby może największy nacisk na rozszerzenie zakresu wykształcenia ogólnego uczniów.

W programie nauczania dla tej klasy należałoby uwzględnić ogólną naukę o zawodach oraz poradnictwo zawodowe.

Jednym z poważniejszych braków szkolnictwa dokształcającego jest niedostateczna specjalizacja w zawodzie. Około 60% ogólnej liczby oddziałów przypada na oddziały tzw. ogólnozawodowe, grupujące uczniów pracujących w najrozmaitszych branżach. Zwiększenie ilości szkół i oddziałów specjalnych — zarówno w dziale przemysłowym jak handlowym — jest jedną z pilniejszych potrzeb w dziedzinie organizacji szkolnictwa dokształcającego.

Należy też zwrócić większą niż dotąd uwagę na rozbudowę szkół dla dziewcząt, które coraz liczniej garną się do szkoły dokształcającej (w okresie kryzysu frekwencja dziewcząt prawie się nie zmniejszyła).

Na tym nie wyczerpują się zagadnienia wewnętrzne szkolnictwa dokształcającego.

Wartość szkoły zależy w dużym stopniu od **programu** i od sposobu jego wprowadzenia w życie.

Programy są częściowo opracowane, częściowo dopiero w przygotowaniu. Teraz staje przed nami wielka praca wypróbowania ich w praktyce szkolnej. Będzie to wymagało wzmożonego wysiłku tak ze strony nauczycielstwa jak i władz szkolnych.

Z realizacją programów wiąże się kwestia podręczników, których brak odczuwamy dotkliwie. Ta sprawa jest niezmiernie trudna do załatwienia ze względu na rozmaitość kierunków wykształcenia w szkole dokształcającej (podobnie jak w szkolnictwie zawodowym typu zasadniczego) oraz na szczupły zasób doświadczeń w tym zakresie. Sekcja nasza dążyć będzie do posunięcia tej sprawy naprzód zdając sobie sprawę z ogromnego znaczenia dobrych podręczników dla realizacji nowych programów.

Wykonanie programu zależy jednak nie tyle od podręczników i innych pomocy, ile przede wszystkim od nauczyciela. Dlatego Sekcja nasza przywiązuje wielkie znaczenie do uregulowania całego szeregu spraw dotyczących prawno-służbowej sytuacji nauczycielstwa szkół dokształcających: etatów stałych, kwalifikacji, uposażenia itd.

Jak widać z powyższego pobieżnego przeglądu, jakkolwiek ostatnie lata przyniosły pewną poprawę sytuacji szkolnictwa dokształcającego (ustawa, programy), to pozostaje jeszcze w tej dziedzinie do załatwienia wiele problemów i palących potrzeb.

Rozwiązanie tych problemów, zadośćuczynienie tym potrzebom wymaga z jednej strony zwiększenia środków, przeznaczonych na cele szkolnictwa dokształcającego z budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. i samorządów, środków, które dotychczas wymierzane były w iście mikroskopijnych dozach — z drugiej strony zaś znacznego wysiłku organizacyjnego.

Ciężar załatwienia tych spraw spada przede wszystkim na władze szkolne. Oczekujemy od władz szkolnych podniesienia w najbliższym roku budżetowym pozycji

wydatków na szkolnictwo dokształcające, opracowania rozszerzonego planu sieci szkolnej, doprowadzenia do końca pracy nad programami, uregulowania naszych stosunków służbowych i uposażeniowych.

Oczywiście, w takim zakresie, w jakim to możliwe, nauczycielstwo szkół dokształcających, zgrupowane w naszej Sekcji, będzie tak samo jak dotychczas wspomagało każdy wysiłek Ministerstwa w dążeniu do podniesienia szkolnictwa dokształcającego na jak najwyższy poziom organizacyjny, naukowy i wychowawczy.

W zakończeniu mego referatu chcę raz jeszcze podkreślić, że wymienione tu postulaty dotyczące zagadnień wewnętrzno-organizacyjnych szkolnictwa dokształcającego nie wyczerpują całokształtu naszych dążeń, naszego programu.

Rozróżnić musimy dwa zagadnienia: zagadnienie ilościowego i jakościowego podniesienia szkolnictwa dokształcającego w jego **obecnych ramach prawnych** i organizacyjnych oraz zagadnienie dokształcania w **szerszym zakresie**, przewidzianym ustawą o ustroju szkolnictwa.

Do obu tych celów dążyć musimy i dążyć będziemy **równocześnie i równolegle**. Dokładając wszelkich starań, ażeby utrwalić i rozwinąć osiągnięcia dotychczasowe, nie rezygnujemy ani na chwilę z postulatu całkowitej realizacji powszechnego obowiązku dokształcania młodzieży w wieku od lat 14 do 18.

Dążenie do podniesienia wartości szkoły przeznaczonej dla młodocianych pracujących nie osłabi naszego dążenia do jak najrychlejszego objęcia dokształcaniem również młodzieży nie pracującej i młodzieży wiejskiej.

Postulaty prawno-służbowe i uposażeniowe nauczycielstwa szkół dokształcających zawodowych[1]

Jest dziś powszechnie znane, że szkołę kształtuje nauczycielstwo, którego bezpośredni i przemożny wpływ na młodzież szkolną jest jednym z najdonioślejszych czynników wychowawczych. W okresie powstawania i rozwoju nowożytnej pedagogiki w wieku XVI czołowi przedstawiciele ówczesnego Odrodzenia i Humanizmu zaczęli wysuwać wielką rolę krzewienia nauki i oświaty; na czoło zagadnień z tym związanych wysunięto wpływ nauczyciela. O nauczycielu pisał jeden z wybitnych humanistów XVI wieku, że „jest źródłem, z którego wszystko wypływa..., (że) pilny, oddany szkole nauczyciel, niezależnie od jego tytułu, uczciwie wychowujący i kształcący chłopców **nigdy nie może być wynagrodzony** w pełnej mierze i żadnymi pieniędzmi nie można mu zapłacić za to, co mu jesteśmy winni".

Inny znakomity reformator szkolnictwa Jan Henryk Pestalozzi (1746—1827) w swych znanych listach do przyjaciół pisze o wpływie warunków materialnych w nast. charakterystycznym porównaniu: „Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że fabryka, która by zabezpieczyła swym robotnikom konieczne minimum egzystencji, zapewniłaby sobie stałość pracy roboczej dopóty, dopóki przyrost sił młodych uczyniłby nieszkodliwym odejście pokolenia starszego".

Pozycja prawno-służbowa nauczycielstwa szkół dokształcających zawodowych nie została dotychczas unormowana specjalną pragmatyką służbową, w przeciwieństwie do tego, jak to się dzieje z nauczycielami szkół powszechnych lub średnich. Wszyst-

---

[1]) Referat wygłoszony na IV Zjeździe Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Z. N. P przez dra M. Szulkina.

kie umowy zawierane z nauczycielami szkolnictwa dokształcającego zawodowego mają charakter umów prywatno-prawnych i nie mogą zabezpieczyć ciągłości pracy tak koniecznej dla należytego rozwoju tego typu szkolnictwa.

Zresztą w ciągu kilku lat ostatnich warunki materialne nauczycielstwa pracującego w szkolnictwie dokształcającym zawodowym ulegały stałym obcięciom i dziś na terenie m. st. Warszawy wynoszą ok. 50% w porównaniu z wysokością uposażeń z roku 1932. Powoduje to stały odpływ doświadczonego nauczycielstwa, które budowało zręby szkolnictwa dokształcającego zawodowego w Niepodległej Rzplitej.

Dla zapewnienia normalnego rozwoju szkolnictwa dokształcającego zawodowego konieczne jest ustawowe zapewnienie pozycji służbowo-prawnej nauczycielstwa. Sekcja Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Z. N. P. w ciągu swego 5-letniego okresu istnienia niejednokrotnie podnosiła konieczność uwzględnienia postulatów prawno-służbowych i uposażeniowych nauczycielstwa pracującego w szkolnictwie dokształcającym zawodowym.

Już w pierwszym roku działalności Sekcji, tj. w r. 1933/34, na walnych zgromadzeniach liczni koledzy słusznie wskazywali na to, że „uposażenia kierowników i nauczycieli szkół dokształcających zawodowych nie są współmierne z uposażeniem innych szkół zawodowych typu zasadniczego lub z ilością włożonej pracy, oraz że w dodatku są wypłacane przez gminy w wielu miejscowościach z kilkumiesięcznymi opóźnieniami". Na II Ogólnopolskim Zjeździe Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Z. N. P. w grudniu 1934 r. uchwalony został wniosek w sprawie „wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej" oraz „ustalenia dla kierowników szkół dokształcających zawodowych norm płacy za pełną ilość godzin nauczania wraz z dodatkami za ilość klas".

Brak stałości pracy oraz znaczne, sięgające niekiedy nawet 12 i więcej miesięcy, opóźnienie w wypłacaniu poborów, zwłaszcza na terenie mniejszych miast, powodowały stałe zmiany personelu nauczycielskiego, co ujemnie odbijało się w normalnej pracy szkolnictwa dokształcającego zawodowego. Wskutek tego Zarządy Okręgowe wysuwały słuszny dezyderat, aby „uposażenie całkowicie płaciło Państwo, a wynikłe w związku z tym rozrachunki przeprowadzało z odnośnymi samorządami.

Wśród nauczycielstwa pracującego w szkolnictwie dokształcającym zawodowym, należy wyodrębnić dwie grupy: pierwszą stanowią nieliczni nauczyciele pracujący wyłącznie w tej szkole, posiadający często ukończone wyższe studia, zarówno naukowe jak i pedagogiczne, oraz dłuższą praktykę szkolną. Brak etatów stałych oraz niewielkie wynagrodzenie, stanowiące tylko niewielką część wynagrodzenia nauczycieli o tych samych kwalifikacjach pracujących w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym lub zawodowym typu zasadniczego, powoduje stały odpływ tych nauczycieli, którzy przechodzą do szkół innych typów.

Drugą grupę, liczniejszą, stanowią nauczyciele tzw. dochodzący na niewielką tylko ilość godzin, przeważnie od 3 do 6 tygodniowo, którzy poza swoją pracą, najczęściej w szkolnictwie powszechnym, pracują w szkolnictwie dokształcającym i są wartościowym elementem nauczycielskim, mającym wszechstronną, długoletnią praktykę oraz ukończone specjalne kursy dla nauczycieli szkół dokształcających zawodowych. Wobec ostatnio coraz częściej pojawiających się ataków przeciwko zatrudnianiu tych nauczycieli należy objektywnie stwierdzić, że nauczycielstwo szkół powszechnych pracowało owocnie, niekiedy wykazując dużo inicjatywy i samodzielności w trudniejszych warunkach pracy na terenie szkolnictwa dokształcającego. Początki współpracy nauczycieli szkół powszechnych ze szkołami dokształcającymi sięgają najwcześniejszego okresu w dziejach polskich szkół dokształcających zawodowych, czyli roku 1816, kiedy pierwszymi organizatorami i wykładowcami w tych

szkołach byli nauczyciele ówczesnych szkół wydziałowych, czyli powszechnych. Praca tych pierwszych pionierów dokształcanie zawodowego była bardzo pozytywnie oceniana przez ówczesne polskie władze szkolne, które powierzyły kierownikowi warszawskiej szkoły wydziałowej Antoniemu Baderowi w r. 1816 opracowanie pierwszego programu nauki szkół dokształcających. W Niepodległym Państwie, kiedy tworzyła się sieć szkolnictwa dokształcającego zawodowego, nauczycielstwo szkół powszechnych pośpieszyło wydatnie z pomocą i przyczyniło się znacznie do ugruntowania tego typu szkolnictwa wśród najszerszych warstw ludności. Stąd współudział nauczycielstwa szkół powszechnych i jego współpraca na terenie szkolnictwa dokształcającego zawodowego wydaje mi się w dalszym ciągu konieczna oraz potrzebna dla tego szkolnictwa. Zabezpieczenie stosunku prawno-służbowego nauczyciela szkoły dokształcającej zawodowej jest już dziś postulatem pilnym i niecierpiącym zwłoki, gdyż w dużym stopniu zależeć od tego będzie przyszłość i rozwój szkolnictwa dokształcającego.

Władze szkolne z P. Ministrem W. R. i O. P. Prof. Świętosławskim doceniając znaczenie szkolnictwa dokształcającego zawodowego niewątpliwie pozytywnie rozpatrzą postulaty Sekcji w kierunku utworzenia odpowiedniej ilości etatów stałych dla nauczycieli szkół dokształcających zawodowych, których stosunek służbowy zostałby uregulowany w drodze umowy publiczno-prawnej. Dla nauczycieli szkół powszechnych lub tzw. dochodzących powinno nastąpić zabezpieczenie stałości pracy w postaci umowy prywatno-prawnej. Wysokość uposażeń nauczycielstwa pracującego w szkolnictwie dokształcającym zawodowym została w ciągu ostatnich lat kilku bardzo zmniejszona, szczególnie dotkliwe obcięcia nastąpiły na terenie m. st. Warszawy, gdzie zostało zniesione automatyczne podniesienie wysokości stawek uposażeniowych po przepracowanych 3-leciach oraz wydatnie zmniejszona wysokość uposażeń, dochodząca do $^1/_3$ stanu poprzedniego. Poprawienie się stanu finansowego Zarządu m. st. Warszawy daje możność usunięcia tego stanu rzeczy.

Trudne warunki pracy na terenie szkolnictwa dokształcającego zawodowego wymagają wydatnego podniesienia wysokości stawek uposażeniowych, przywrócenia płatnych wychowawstw, dyżurów i innych zajęć pozalekcyjnych. Konieczność zaś utrzymania doświadczonego i wykwalifikowanego nauczycielstwa wymaga przywrócenia w Warszawie automatycznego awansu po każdym 3-leciu lub wprowadzenia stałych dodatków za wysługę lat pracy tam, gdzie tego nie było.

Niesłychany rowój nauk pedagogicznych w ostatnich dziesięcioleciach wymaga stałego przeszkalania nauczycielstwa; również i nauczycielstwo pracujące na terenie szkolnictwa dokształcającego winno odbywać specjalne kursy pedagogiczno-zawodowe. Kursy te winny być bezpłatne, uwieńczeniem zaś przygotowania do nauczania w szkolnictwie dokształcającym winno być utworzenie Specjalnego Instytutu Pedagogicznego przystosowanego do zadań szkolnictwa dokształcającego.

Odbywanie wycieczek i znajomość kraju, szczególnie ważne dla nauczycieli wykładających naukę obywatelstwa, są utrudnione wskutek nieposiadania zniżek kolejowych, przyznanych nauczycielstwu wszystkich szkół publicznych; z prawa tego powinni korzystać również i nauczyciele publicznych szkół dokształcających zawodowych Takie są w ogólnym zarysie postulaty nauczycielstwa szkolnictwa dokształcającego zawodowego, które jest realizacją nowoczesnej myśli pedagogicznej i wymagań życia współczesnego.

Na zakończenie swego referatu pozwolę sobie przytoczyć następujący wyjątek z książki znakomitego pedagoga Jana Władysława Dawida p. t. „O duszy nauczycielstwa". Autor pisze: „Troska o elementy potrzeby życia, głód, lęk przed jutrem, osłabia ciało. wyczerpuje energię, zwraca myśli wyłącznie na zewnątrz, rozprasza ją na

tysiące drobnych, a koniecznych zabiegów i nie tylko wyłącza życie duchowe, ale budzi i wzmaga przeciwne mu dążności — zwierzęce instynkty samozachowania, współzawodnictwa, walki, nienawiści. Nauczyciel stale głodujący, niepewny o przyszłość swoją i najbliższych, przeciążony pracą obowiązkową, która pochłania wszystkie siły i nieustannie myśl jego zaprząta, nauczyciel taki w najlepszym razie staje się apatycznym, na wszystko obojętnym, bardzo często — złym, złośliwym, ucznia swego nie przyjacielem i bratem, ale wrogiem i prześladowcą... Więc i dla „duszy nauczycielstwa" muszą być dane lub wywalczone zewnętrzne materialne warunki: prawo do słusznej płacy, należytego odpoczynku i płodnej bezczynności".

Organizowanie pracy dydaktycznej w szkole dokształcającej zawodowej

Praca dydaktyczna nauczyciela szkoły dokształcającej wymaga głębokiego przemyślenia i dużego wysiłku, by doprowadziła do rezultatów realnych. Osiągnięcie dobrych wyników zależy zarówno od metody przeprowadzenia lekcji, jak od planowego i możliwie wszechstronnego opracowania materiału naukowego, planowego obrobienia zagadnień, które według programów mają być przedmiotem nauki na poszczególnych lekcjach. W pracę swą nauczyciel wkłada często nieproporcjonalnie dużo wysiłku, mimo to nie osiąga zamierzonych wyników. Staje wtedy bezradny, bez sił, wyczerpany i zniechęcony. Następują skargi i narzekania na młodzież, trudną w naszych szkołach do prowadzenia, na programy, na ciężkie i niewłaściwe warunki pracy.

Nie przeczymy temu. Ale z drugiej strony przyznać musimy, że nauczyciel patrzy przeważnie poza siebie, dopatruje się trudności w warunkach zewnętrznych, widzi przeszkody tam, gdzie trudno je stwierdzić, i nie one są istotną przyczyną złego. Rzadko natomiast nauczyciel podda krytycznej refleksji swoje własne postępowanie, rzadko zastanowi się nad tym, czy przypadkiem w nim samym nie należałoby poczynić pewnych zmian, prowadzących do produktywniejszej pracy. Jeżeli nauczyciel zda sobie sprawę z tego, że chcąc pracować nad młodzieżą, chcąc pracować dla kogoś, trzeba przede wszystkim pracować nad sobą, to dojdzie do przekonania, iż w niepowodzeniach jego pracy winę ponoszą nie tylko młodzież, zewnętrzne warunki i sama metoda, ale również sposób, czas i miejsce stosowania tej metody, że wina leży często nie w braku tych czy innych konkretnych pomocy naukowych i urządzeń szkolnych, lecz w nieumiejętności nauczyciela zastąpienia ich innymi środkami. Nauczyciel zastanawiając się nad przyczynami zła odkryje, że w pracy jego brakuje często myśli przewodniej, porządnego planu. Dojdzie do przekonania, że wiele trudności można by łatwo pokonać, gdyby praca została z góry przemyślana, że **pracę dydaktyczną trzeba zorganizować!**

Z góry przez nauczyciela obmyślana planowość będzie olbrzymim ułatwieniem realizowania pracy dydaktycznej. Błędnym jest bowiem mniemanie, jakoby dobry wynik zależał tylko od stosowania dobrej metody. Niemal każda metoda w zasadzie może być dobra i skuteczna, jeżeli jest właściwie stosowana. W jednym wypadku ta sama metoda okaże się złą, podczas gdy w drugim będzie ona jedyną. Nie można potępiać zasadniczo metod, tylko — ich wykonawców. Bardzo różne metody będą dobre i osiągną właściwy cel, jeśli zostaną przemyślane, jeśli praca będzie przygotowana, planowo zorganizowana. Organizacja pracy dydaktycznej winna w należytej mierze uwzględnić:

1) rolę nauczyciela,
2) umiejętne posługiwanie się podręcznikami i korzystanie ze środków pomocniczych i urządzeń szkolnych,
3) samodzielność w pracy ucznia.

1. Rola nauczyciela.

W pracy dydaktycznej nauczyciel występuje w roli organizatora a zarazem realizatora pracy zorganizowanej. Nauczyciel jako organizator pracy dydaktycznej powinien wykazać maksimum swej aktywności, podczas gdy w klasie na lekcji czynność jego będzie nosiła charakter raczej reaktywny.

Jako organizator pracy dydaktycznej musi mieć nauczyciel na uwadze szereg momentów, których przemyślenie i planowe uporządkowanie w stadium przygotowawczym da w efekcie pożyteczną całość. Głównym przedmiotem i pierwszym stadium organizowania pracy dydaktycznej będzie opracowanie **materiału naukowego.** Programy w szkole dokształcającej zawodowej wykazują daleko posuniętą elastyczność. Materiał programowy jest celowo obszerny, by można z niego dobrać najwłaściwsze partie i realizować je w takiej klasie, której charakter zawodowy tego najbardziej wymaga. Materiał ten należy przemyśleć krytycznie i wybrać z niego części najistotniejsze pod względem treści dla danej grupy zawodowej. Wobec tego, że nauka przedmiotów ściśle zawodowych trwa w szkole dokształcającej w specjalnych grupach dwa lata, wskazanym jest, by nauczyciel przy doborze materiału naukowego uwzględnił **cykliczność** całkowitą albo częściową, zależnie od obszerności materiału naukowego i od poziomu umysłowego czy zaawansowania zawodowego młodzieży. Wybrany materiał naukowy, przewidziany na rok czy dwa lata, należy uporządkować według pokrewnych zagadnień i stworzyć zamknięte pod względem treści całości, przeznaczone na pewne okresy czasu w ciągu roku szkolnego. Wyznaczenie jednego szerszego tematu na grupy pokrewnych, ściśle ze sobą związanych zagadnień na pewien okres czasu jest bardzo ważne z punktu widzenia higieny pracy umysłowej; przez ciągłość pracy ułatwiamy przyswajanie i utrwalanie przez młodzież nowych wiadomości i pojęć.

W czasie wyznaczania materiału naukowego z jednego przedmiotu zachodzi konieczność porozumienia się z nauczycielami przedmiotów innych. **Korelacja** bowiem, przynajmniej niektórych przedmiotów, nie może być uwzględniana na terenie żadnych innych szkół w tym stopniu, co w szkole dokształcającej. Zresztą wypływa to wyraźnie z celu wyznaczonego tej szkole. Niemniej ważnym okaże się zastanowienie nad **koncentracją w nauczaniu.** Nadaje się ona do zastosowania w szerokim zakresie w nauce przedmiotów zawodowych, zwłaszcza przy kreśleniach i rysunkach w specjalnych grupach metalowych i drzewnych.

Po wyczerpującym przemyśleniu materiału naukowego, kiedy to nauczyciel prócz szeregu szczegółów powinien położyć specjalny nacisk na kolejność i pokrewieństwo treści oraz rozkład czasu a także przewidzieć planową korelację i uwzględnić koncentrację, pozostaje druga część pracy organizacyjnej, pracy poza — a raczej przedlekcyjnej nauczyciela, mianowicie przygotowanie poszczególnych lekcji, opracowanie konkretnego tematu lekcji, planowe i przejrzyste skonstruowanie **schematu jednostki metodycznej.** Pod tym względem dają się zauważyć zasadnicze braki ze strony nauczyciela. Brak przygotowania lekcji każdorazowo wynika przede wszystkim z tego, że nauczyciel nie uświadamia sobie zawsze ważności tego czynnika w osiąganiu rezultatów swej pracy.

Przygotowanie tematu, obmyślenie toku i metody lekcji może mieć różny charakter i formę. Przygotowanie takie może trwać dłużej lub krócej, może być doko-

nane na piśmie w formie wyczerpującego schematu czy poszczególnych punktów lekcji. Można również obejść się bez pisemnego opracowania, a zadowolić się myślowym ujęciem całości. W każdym jednak wypadku musi istnieć w procesie przygotowania planowość, dokładność i jasność. Plan lekcji może być krótki i zwięzły, ale nigdy powierzchowny.

Przygotowywanie lekcji przez nauczyciela na piśmie trwa tylko przez pewien okres jego pracy. Najczęściej sposobem tym posługują się nauczyciele młodzi, początkujący. Wkrótce jednak przekonają się, że realizacja planu lekcyjnego daleko odbiega od opracowanego schematu, że lekcja w klasie zmienia zasadniczo oblicze: przechodzą wtedy do krótkiego ujęcia lekcji w pewne zasadnicze punkty, przy czym każdy punkt wyczerpująco opracowują w myśli. I bodaj że ten sposób pracy przygotowawczej jest najwłaściwszy.

Nauczyciele starsi często przygotowanie ograniczają do krótkiego przemyślenia. I to może być wystarczające, lecz często odbija się niekorzystnie na młodzieży. Jeżeli nauczyciel przez szereg lat naucza tego samego przedmiotu, to materiał naukowy staje się dla niego samego nieinteresujący i wtedy nie może wzbudzić zainteresowania u młodzieży, a zatem praca idzie na marne. Jest rzeczą jasną, że nauczyciel treści materiału zmieniać nie może. Ale jeśli materiał ten stał się dla niego nudny, to w przemyślenie przygotowawcze powinien włożyć tyle wysiłku, by materiał urozmaicić. W takim wypadku praca przygotowawcza nauczyciela pójdzie w kierunku obmyślania różnych, coraz innych przykładów, ciągle zmiennych sposobów i form, w jakich stale ten sam materiał należy młodzieży podać i uprzystępnić. Jeśli nauczyciel zlekceważy sobie stronę formalną, nie będzie się starał ilustrować treści coraz nowymi przykładami, nie będzie uważał za stosowne zmieniać odpowiednio metody — wpadnie w niebezpieczną a zawsze zabójczą dla pracy dydaktycznej rutynę.

W łączności z pracą przygotowawczą musi jeszcze nauczyciel zastanowić się nad **rolą własnej osoby** w czasie przeprowadzania lekcji w klasie. Przemyślenie, jaka funkcja mu przypadnie w toku lekcji, należy również do organizacji pracy dydaktycznej. Często nauczyciel w klasie nieumiejętnie wykorzystuje czas. Musi on sobie dokładnie uświadomić i mniej więcej przewidzieć, czy w danej chwili będzie objaśniał, dyktował, utrwalał, poprawiał itp. Ta rola nauczyciela na danej lekcji zależy od stopnia trudności tematu, od doboru i poziomu młodzieży, od etapu przerabianego zagadnienia — i to nauczyciel powinien w przybliżeniu ustalić, by nie marnować czasu na niewłaściwe zajęcia.

2. Korzystanie ze środków pomocniczych.

Korzystanie ze środków pomocniczych i urządzeń szkolnych oraz właściwe posługiwanie się podręcznikiem będzie znacznym ułatwieniem pracy dydaktycznej. Umiejętne stosowanie środków pomocniczych będzie również jednym z momentów organizowania czynności dydaktycznych.

Do środków pomocniczych zaliczamy urządzenia szkolne, pomoce naukowe i podręczniki. W szkole dokształcającej na pierwszy plan wysuwa się potrzeba korzystania ze specjalnych **urządzeń szkolnych.** Dokształcanie zawodowe nie może opierać się jedynie na słownym omawianiu i objaśnianiu umiejętności zawodowych. W prowadzeniu nauki niektórych przedmiotów zawodowych należy korzystać ze specjalnie urządzonych pracowni. Oczywista, że w pracowniach tych nie może być mowy o wykonywaniu czynności zawodowych w rozumieniu pracy warsztatowej. Pracownie i urządzenia służą do prowadzenia normalnej lekcji i dają możność bezpośredniego realizowania i równoczesnego praktycznego stosowania nabywanych wia-

domości teoretycznych z danego zawodu. Moment bezpośredniego praktycznego stosowania wiadomości jest podstawowym warunkiem osiągania właściwych celów nauczania. Jest rzeczą zrozumiałą, że lwia część urządzeń technicznych, z jakich korzysta dzisiejsze rzemiosło, przemysł i handel, nie jest do pomyślenia w szkole. W takich wypadkach zastępczą rolę spełnią doskonale odpowiednie zakłady rzemieślnicze, przemysłowe czy instytucje handlowe. Trzeba tylko z nich umiejętnie korzystać. Zwiedzanie zakładów i przedsiębiorstw nie powinno być traktowane jako pewnego rodzaju wycieczki, urządzane zwykle pod koniec roku szkolnego. Korzystanie z urządzeń różnych warsztatów powinno być jednym z elementów pracy dydaktycznej, konkretnym zobrazowaniem bieżącej lekcji teoretycznej, i powinno nastąpić koniecznie bezpośrednio przed daną lekcją lub bezpośrednio po niej. Zostawianie na ostatni, letni miesiąc nauki, zwiedzania przedsiębiorstw mija się zupełnie z celem dokształcania zawodowego.

Przy organizowaniu nauczania musi nauczyciel baczyć na pełne wykorzystanie tych urządzeń, jakimi dysponuje szkoła czy instytucje pozaszkolne, gdyż uczniowie w większości wypadków pracują w mniejszych i ubogo wyposażonych technicznie pracowniach, które nie dają możności nabycia umiejętności zawodowych w szerszym zakresie. Jeżeli zaś nawet młodzież pracuje w większych przedsiębiorstwach przemysłowych, to przeważnie jest zajęta w jednym specjalnym kierunku i nie ma sposobności zapoznać się wszechstronnie ze swoim zawodem. Toteż korzystanie z urządzeń innych warsztatów, chociażby w formie dokładnego zwiedzenia z wyczerpującym objaśnieniem przez specjalistów instruktorów zasad działania czy budowy pewnych konstrukcji technicznych, jest konieczne. Zapoznanie się z budową np. silnika z rysunku niczego uczniowi nie daje, choćby na pamięć wszystkiego się wyuczył; gdy zaś uczeń zobaczy sam silnik, jego części składowe, ich konstrukcję, zasadę działania itd., wtedy dopiero łącznie z wiadomościami lekcyjnymi będzie miał całość konkretną i pożyteczną.

Pewnego rodzaju pomocą naukową o dużym znaczeniu oraz wpływie na wynik pracy będą także niektóre instytucje społeczne. Młodzież np. ciągle słyszy w nauce o władzach samorządowych, lecz praktycznie, życiowo instytucje te są jej obce. Kapitalnym uzupełnieniem czy zamknięciem nauki na takie tematy będzie zapoznanie młodzieży z urządzeniem chociażby jednej takiej instytucji. Trzeba również pamiętać o korzystaniu z różnych zbiorów historycznych czy regionalnych, o ile takie na miejscowym terenie istnieją; będą one wzbogaceniem treści szczególnie niektórych przedmiotów ogólnokształcących. Tam, gdzie na to warunki pozwalają, należy także korzystać z niektórych przedstawień teatralnych. Te i tym podobne czynniki, uwzględnione przez nauczyciela w organizacji pracy, podniosą ogromnie wartość tej pracy. W olbrzymiej większości dzisiejszych szkół dokształcających brak możliwych urządzeń. Z tym większą sumiennością musi nauczyciel z góry obmyśleć te lekcje, które nie mogą się obejść bez korzystania z podobnych środków.

Równoważną rolę powinny odegrać w lekcji tzw. **pomoce naukowe.** W szkołach dokształcających wyżej zorganizowanych przeważnie najpotrzebniejsze pomoce się znajdują. Możemy w tych szkołach zauważyć obrazy, mapy, różne tablice, wykresy, próbki towarów, minerały, przyrządy i substancje do doświadczeń chemicznych, modele itd. Jak ważnym czynnikiem są te pomoce w pracy ucznia i jak wielkim ułatwieniem dla nauczyciela, jeżeli zostały uwzględnione w przygotowaniu lekcji, tego podkreślać nie trzeba. To wszystko, co powiedzieliśmy o urządzeniach, odnosi się i do pomocy naukowych — z tym, że są one dostępniejsze i dostarczają więcej sposobności ich stosowania.

Fakt ten jest w całokształcie pracy dydaktycznej teoretycznie uznawany i doce-

niany, jednak w praktyce szkolnej niedostatecznie realizowany. Pomoce naukowe przeważnie znajdą się przez krótką chwilę w czasie lekcji w rękach nauczyciela i błysną przed oczyma klasy. Rzadko kiedy stanowią one właściwie pojęte jądro lekcji, koło którego zainteresowanie zatacza coraz szersze kręgi. Czasami różnego rodzaju pomoce w ogóle nie znajdują zastosowania na lekcjach i służą tylko jako dekoracja ścian. Dekoracja taka szybko powszednieje i nie spełnia zadania interesującej pomocy naukowej.

Przekonanie o sile oddziaływania pomocy naukowych przez zmysły na kształcenie intelektu skłoni nauczyciela do pełnego uwzględniania tych ważnych elementów w całości pracy.

Pozostaje wreszcie do omówienia dalszy środek w pracy dydaktycznej, mianowicie **podręcznik**. Jaką rolę podręcznik powinien spełnić w szkole dokształcającej zawodowej? Nad tym pytaniem warto się głębiej zastanowić. Czy nauczyciel organizując pracę dydaktyczną może ją tak przygotować, by korzystanie przez młodzież z podręcznika poza lekcją mogło być tej pracy uzupełnieniem? Przytoczymy tu odpowiedź gotową, w której rola podręcznika jest wyraźnie określona. Mianowicie § 44 Statutu szkoły powszechnej powiada między innymi, że podręcznik „zależnie od przedmiotu, w którym jest stosowany, służy do utrwalania, porządkowania i zdobywania wiadomości oraz do wyrabiania sprawności".

Zaakceptowaniu tej roli podręcznika w szkole dokształcającej zawodowej sprzeciwia się wyraźnie instrukcja, według której uczeń uczy się wszystkiego całkowicie w szkole na lekcji, zadawanie zaś do domu jest niedozwolone. Każdy temat powinien być tak przerobiony, by nowa treść stała się raz na zawsze własnością młodzieży. A zatem i zdobywanie, i przyswajanie, i porządkowanie oraz utrwalanie wiadomości musi nastąpić na lekcji; nie sposób więc w takich wypadkach korzystać z metody podręcznikowej. Wychodząc z tego założenia nie pozostaje nic innego, jak tylko zerwać z używaniem podręcznika w szkole dokształcającej zawodowej. Zachodzi jednak pytanie, czy wyrugowanie podręcznika jest wskazane i czy nie będzie połączone ze szkodą dla nauki? Wśród nauczycielstwa spotykamy zarówno zdecydowanych przeciwników jak i gorliwych obrońców posługiwania się podręcznikiem. Z tych obu krańcowych stanowisk żadne nie jest dostatecznie uzasadnione i prowadzą one polemikę raczej wysuwając zarzuty przeciw sobie niż stwierdzając słuszności własnych tez. Różnica zaś poglądów, a jeszcze więcej odmienność postępowania w pracy dydaktycznej przy stosunkowo częstej zmianie nauczycieli i wielkim zróżnicowaniu przedmiotów w szkole dokształcającej, może przy niewłaściwym eksperymentowaniu doprowadzić do smutnych rezultatów. By uniknąć ewentualnych niebezpieczeństw, musimy przy określeniu roli podręcznika w pracy dydaktycznej na terenie szkoły dokształcającej oprzeć się na własnym doświadczeniu i uwzględnić swoiste cele i specyficzne warunki. Nie możemy bez zastrzeżeń przyjąć czy odrzucić tego, co jest dobrym czy złym gdzie indziej. Rola podręcznika na odmiennym gruncie szkoły dokształcającej musi znaleźć takie rozwinięcie i zastosowanie, jakich wymagają warunki i cele nauczania. Jakże jednak często bezpośrednie cele nauczania są nieproporcjonalnie wygórowane w zestawieniu z warunkami pracy. Przeważnie obszerność materiału i konieczność przepisowego wyczerpania go wymaga znacznie większej ilości godzin, niż to faktycznie ma miejsce. Materiał ujęty w jednostki lekcyjne nie zmieści się nawet przy pobieżnym traktowaniu go w godzinach przeznaczonych. Nie pozostaje zatem nic innego, jak dać odpowiednie wskazówki i polecić, by uczeń uzupełnił materiał w domu przy pomocy podręcznika. Ale z drugiej strony — stosownie do instrukcji — tak czynić nie wolno. Gdzie więc szukać wyjścia z położenia, które wynikło z pozornej dysproporcji między teorią a praktyką?

Częściowe rozwiązanie tkwi we właściwym doborze i rozplanowaniu materiału, co wskazaliśmy wyżej jako pierwsze i zasadnicze stadium organizowania pracy dydaktycznej. Stosownie do tego minimalny ilościowo, a maksymalny jakościowo materiał naukowy winien być wszechstronnie i gruntownie przerobiony na lekcji tak, że podręcznik jako **środek nabywania** wiadomości staje się zbyteczny. Lekcja prowadzona bez użycia podręcznika przez młodzież stanie się z pewnością wartościową przy wykorzystaniu i zastosowaniu wspomnianych możliwych pomocy naukowych. Jeżeli nauczyciel dzięki dobrze zorganizowanej pracy potrafi u młodzieży wzbudzić żywe zainteresowanie treścią tematu, to nowy problem, który jest przedmiotem lekcji, zapewne nie będzie potrzebował uzupełniania go podręcznikiem! Przeciwnie, treść zagadnienia stanie się źródłem szerszego zainteresowania, potrzeby dalszego pogłębiania wiedzy. Wtedy uczniowie na pewno sami zwrócą się do nauczyciela o dalsze wyjaśnienia i wskazówki. Ten cenny moment należy wykorzystać i wskazać uczniowi książkę czy podręcznik, gdzie zagadnienie będzie obszerniej traktowane, bogaciej ilustrowane i powiązane z pokrewnymi problemami. Młodzież wtedy chętnie skorzysta z podręcznika. Ale podręcznik w takim wypadku nie będzie przepisowo stosowanym środkiem nabywania wiadomości, lecz raczej czynnikiem samorzutnego zaspokajania zainteresowań, dobrowolnego zgłębiania wiedzy, jednym słowem, **samokształcenia.** Jeśli więc nauczyciel wyczerpie minimalną, ale najbardziej istotną część materiału, to cel nauczania zostanie spełniony, ponieważ młodzież wykaże żywe zainteresowanie, będące podstawą i bodźcem do dalszej samodzielnej pracy nad sobą. W takim ujęciu podręcznik będzie dla młodzieży nie środkiem pomocniczym, przedstawiającym wartość tylko przez pewien okres czasu, lecz będzie stale czymś żywym, książką ciągle ciekawą, której tak pierwsze jak i ostatnie stronice potrafią zawsze czymś nowym przemówić. Tak pojętą rolę podręcznika jako czynnika samokształceniowego należy mieć na uwadze, organizując pracę dydaktyczną.

Szczęśliwe rozwiązanie trudności podręcznikowych w szkole dokształcającej zawodowej wymagałoby osobnego i szczegółowego omówienia. Potrzeba i zakres posługiwania się podręcznikiem będą uzależnione od charakteru przedmiotu zawodowego czy ogólnokształcącego. Nawet w obrębie jednego zawodu okaże się konieczność stosowania kilku różnych pod względem treści podręczników. To ogromne zróżnicowanie potrzeb stwarza trudności, które w dużym stopniu usunąć może planowo zorganizowana praca dydaktyczna, uwzględniająca podręcznik czy właściwą książkę jako czynnik rozwojowy.

W związku z rolą podręcznika wspomnieć trzeba jeszcze o niektórych przejawach, charakterystycznych w pracy dydaktycznej. Wobec tego, że na terenie szkoły dokształcającej zawodowej właściwy podręcznik rzadko może znaleźć się w rękach młodzieży, głównie dlatego, że w ogóle odpowiednich podręczników jeszcze nie ma, a poza tym, te co są, są za drogie, niektórzy nauczyciele, a zwłaszcza ci, którzy są zwolennikami stosowania podręczników w możliwie najszerszym zakresie, wobec ich braku, starają się tę lukę wypełnić środkami zastępczymi. Niektórzy z nich chętnie widzieliby zastąpienie podręczników tzw. **skryptami.** Ale jest to tylko złudzenie, że ten sposób może być owocnym w nauczaniu. Skrypt bowiem jest tylko skąpym, suchym i sztywnym ujęciem treści materiału w kolejności po sobie następujących lekcji, podanym najczęściej w brzmieniu i formie wymaganej przez nauczyciela. Większość uczniów mając wszystko idealnie według życzeń nauczyciela ujęte w skrypcie pójdzie drogą najmniejszego wysiłku: będzie zaniedbywała pod różnymi pozorami lekcje albo będzie przeszkadzała na lekcji czy też w najlepszym wypadku nie będzie się interesowała tematem i brała czynnego udziału w pracy wiedząc, że ze skryptu w razie potrzeby zdobędzie te same wiadomości.

Skrypt ułatwi wprawdzie bierne nabywanie wiadomości, ale zarazem odegra rolę tłumika dla samodzielności uczniów. Wiadomości, przyswojone ze skryptu w sposób werbalny, staną się tylko chwilową własnością uczniów, ale nie zostaną nigdy we właściwy sposób utrwalone ani w życiu praktycznie zastosowane.

Często podręcznik czy skrypt zastępują **notatki.** Jest to może najszczęśliwsze rozwiązanie, ale tylko wtedy, gdy nauczyciel notowanie traktuje jako jeden z elementów pracy dydaktycznej, a nie jako pomoc w znaczeniu wyżej określonej roli skryptu. Po opracowaniu nowego tematu, po utrwaleniu i przyswojeniu nowej treści przez młodzież, po praktycznym zastosowaniu nowego zjawiska, gdy młodzież wykazała, że treść lekcji stała się raz na zawsze jej własnością, można przystąpić do zanotowania poznanego już materiału. Zanotowanie będzie się ograniczało do możliwie najkrótszego, ze współudziałem młodzieży opracowanego ujęcia w punkty przerobionej lekcji. Po wyczerpującym opracowaniu tematu na czynność pisania zużyjemy już bardzo mało czasu. Notatki takie nie będą w żadnym wypadku nosiły charakteru podręcznika czy skryptu. Nie będą one służyły do nabywania wiadomości. Najwyżej stanowić będą ujęcie w plan zagadnień, których treść młodzież przyswoiła sobie na lekcjach, a rola ich będzie polegała na ułatwieniu przypomnienia.

Reasumując stwierdzamy, iż rola podręcznika winna być ujęta w całokształtcie pracy dydaktyczne z punktu widzenia samokształceniowego, jako czynnik rozwoju duchowego, a nie środek nabywania wiadomości. Zerwać należy również stanowczo z ewentualnym korzystaniem z bezwartościowych namiastek w rodzaju skryptów. Notatki powinny być najwyżej krótkim zamknięciem całości lekcji; nie wolno na nie tracić długiego czasu i **nadawać im formy dyktanda.**

3. Samodzielność w pracy ucznia.

Jeżeli organizacja pracy dydaktycznej idzie po planowo i celowo wytkniętej linii, to w toku tak przygotowanej lekcji samodzielność w pracy uczniów powinna wystąpić w całej pełni. W metodzie pracy **samodzielność** młodzieży jest **naczelną zasadą.**

Nauczyciel organizując pracę dydaktyczną musi kierować się zasadniczym celem, mianowicie obmyśleniem stworzenia takich warunków tej pracy, na podłożu których zasada samodzielności uczniów występowałaby jak najwyraźniej Pomyślne warunki stworzy właśnie należycie zorganizowana praca. Wszystkie więc czynniki, jak rola nauczyciela, urządzeń, pomocy naukowych czy podręcznika, są tymi warunkami, spełniającymi postulat samodzielności.

Zasada samodzielnej pracy jest szczególnie ważna w szkołach dokształcających zawodowych, gdzie też w całości powinna święcić triumfy. Tutaj wszystko, jak powiedzieliśmy, musi młodzież zdobyć na lekcji. Wszelkie materialne wiadomości muszą się stać wiedzą i umiejętnością, a to może nastąpić jedynie przez samodzielną pracę. Dzięki samodzielności uczeń przeżywa treść materiału naukowego i przerabia go w miarę własnego umysłu, przez co materiał ten staje się jego całkowitą własnością, w przeciwieństwie do wiadomości podanych na cudzy sposób cudzym językiem.

W ramach samodzielnej pracy ucznia występują wszystkie środki pomocnicze, o których wyżej była mowa. Wśród nich na pierwsze miejsce wysuwa się osoba samego nauczyciela. Nauczyciel musi uczniem kierować pamiętając przy tym, że wykroczenie poza ramy potrzeby ucznia stanie się dla niego początkiem zmniejszania samodzielnego wysiłku i zaniku zainteresowania.

Doszliśmy więc do wniosku, że wartość czynności dydaktycznych tkwi nie tylko w ich wykonywaniu, lecz głównie w ich przygotowaniu, zorganizowaniu, przy czym uwzględnić należy przede wszystkim trzy wysunięte w założeniu czynniki, jako jej podstawowe elementy powodzenia.

Mgr Karol Szwarc

ZE SZKOLNICTWA ZA GRANICĄ

DOKSZTAŁCAJĄCE SZKOLNICTWO ZAWODOWE W AUSTRII

Uchwalone w latach powojennych w Austrii ustawy, dotyczące dokształcającego szkolnictwa zawodowego, wprowadzają podział na dwa następujące typy szkół:

1. Ogólno-rzemieślnicze szkoły dokształcające (Allgemein-gewerbliche Fortbildungsschulen), których zakres nauczania ogranicza się do przedmiotów potrzebnych równomiernie dla terminatorów różnorodnych kategorii rzemiosła, i

2. Fachowe szkoły dokształcające (Fachliche Fortbildungsschulen), „które umożliwiają gruntowne fachowe dokształcanie się w pewnym poszczególnym rzemiośle". Do tychże szkół należą również handlowe szkoły dokształcające, których celem jest dokształcanie terminatorów handlowych (w Austrii istnieją terminatorzy nie tylko w rzemiośle, lecz również i w handlu, przyp. tłum.).

Jedne zarówno jak i drugie szkoły posiadają dwie względnie trzy klasy. W samym Wiedniu i w większych miastach istnieją 3-letnie szkoły, w innych miejscowościach natomiast tylko 2-letnie.

W fachowych szkołach dokształcających „należy o ile możności nauczanie rozszerzyć na czynności w szkolnych warsztatach pracy". W ogólno-rzemieślniczych szkołach ma być, w miarę możności, nauka udzielana wedle grup fachowych, o ile większa ilość uczniów należy do tego samego, lub do pokrewnego rzemiosła.

Ustawy dotyczące zawodowego szkolnictwa postanawiają, że zawodowe szkoły dokształcające są szkołami **publicznymi** i że posiadają charakter obowiązkowy dla terminatorów obojga płci. Oprócz publicznych szkół zawodowych, utrzymywanych z osobnego funduszu, przeznaczonego na ten cel, istnieją także jeszcze poszczególne szkoły prywatne (utrzymywane np. przez cechy zawodowe). Pod pewnymi warunkami może szkołom prywatnym zostać przyznany charakter szkół publicznych i obowiązkowych.

Ustawa dotycząca szkolnictwa zawodowego przewiduje zakładanie dokształcających szkół zawodowych wszędzie tam, gdzie na każdą klasę szkolną przypadłoby co najmniej 30 uczniów.

Rok szkolny trwa (z wyjątkiem gałęzi przemysłu sezonowego) 7 do 10 miesięcy. W Wiedniu regułę stanowi 10-miesięczny, na prowincji 8-miesięczny rok szkolny.

Liczbę tygodniowych godzin szkolnych określa plan nauki; na ogół przewiduje on 8 godz. tygodniowo. Zachodzą jednak odchylenia w górę i w dół — od tej liczby. Wedle istniejących postanowień winno nauczanie w szkole odbywać się w okresie normalnego czasu pracy, więc pomiędzy 7 rano a 6 wieczór. Nauczanie odbywa się tylko w dni powszednie; niedziela jest więc wolna od pracy. Wolną od pracy ma również ,w miarę możności, pozostać sobota od południa.

Każdy terminator **zobowiązany** jest odwiedzać dokształcającą szkołę zawodową, a każdy majster zobowiązany jest zapewnić swemu terminatorowi odpowiedni czas wolny i kontrolować jego regularne uczęszczanie do szkoły. Obowiązek szkolny rozpoczyna się z dniem wstąpienia do terminu i trwa aż do ukończenia szkoły, względnie aż do wystąpienia z terminu.

Istnieje więc całkiem wyraźne postanowienie, że do uczęszczania do szkoły zobowiązani są **tylko** młodociani pracownicy **pozostający w terminie**, a więc tylko terminatorzy obojga płci, podczas gdy dla wszystkich innych młodocianych pracowników przymus szkolny nie ma na razie mocy obowiązującej.

Zgłoszenie terminatora przez majstra winno nastąpić najpóźniej 14 dni przed rozpoczęciem roku szkolnego; zgłoszenie terminatorów, rozpoczynających termin pod-

czas roku szkolnego — najpóźniej w przeciągu 8 dni, wypisanie występujących terminatorów — również w przeciągu 8 dni.

Zwolnienie z obowiązku uczęszczania do szkoły może nastąpić tylko wówczas, gdy terminator wykaże, że uczęszczał względnie ukończył szkołę, posiadającą tę samą wartość, co szkoła dokształcająca.

Nauczycielami w szkołach dokształcających zawodowych są po części zawodowi nauczyciele, po części fochowcy z zakresu działalności przemysłowej, technicznej, artystycznej i handlowej.

Przy mianowaniu sił fachowych rozpatrzona zostaje w każdym poszczególnym wypadku ich odnośna kwalifikacja, przy mianowaniu kierowników szkół uwzględniona zostaje przede wszystkim także ich kwalifikacja pedagogiczno-dydaktyczna.

Szczególne uwzględnienie znajdują siły fachowe, które ukończyły z powodzeniem kursy przeznaczone dla kształcenia nauczycieli dokształcających szkół zawodowych lub też które mogą wykazać się dłuższą działalnością nauczycielską w szkołach rzemieślniczych.

Nauczycieli i kierowników szkół angażuje się w ten sposób, że ich zajęcie w szkołach dokształcających pozostaje tylko ich ubocznym zawodem. Ich stosunek służbowy jest tylko kontraktowy; pobierają oni honoraria, których wysokość uzależniona jest od ilości godzin udzielanych tygodniowo.

Podczas pierwszych 2 lat stosunek służbowy posiada tylko charakter prowizoryczny. Po upływie najwyżej 2 lat następuje, na podstawie oceny przez inspektorów szkolnych, zatwierdzenie nauczycieli względnie kierowników w ich funkcji. Zatwierdzenie to posiada ten skutek prawny, że odtąd kontraktowy stosunek może zostać rozwiązany tylko przez formalne wypowiedzenie, do którego uprawnioną jest zarówno jedna jak i druga strona.

Coraz to silniejszy rozwój zawodowego szkolnictwa dokształcającego, zwłaszcza powstanie osobnych budynków szkolnych i związane z tym zaprowadzenie całodziennego nauczania, uczyniło koniecznym mianowanie nauczycieli, których działalność w dokształcających szkołach zawodowych jest ich głównym zawodem. Stosunek służbowy nauczycieli tego typu normuje osobny regulamin. W Wiedniu istnieje już 100 takich nauczycieli, a liczba ich ustawicznie wzrasta.

Władzę nadzorczą sprawuje w zakresie zawodowych szkół dokształcających w pierwszej instancji rzemieślnicza rada szkolna (Gewerblicher Fortbildungsschulrat), w drugiej — rada szkolna krajowa (Landesschulrat), w trzeciej instancji — minister dla handlu i przemysłu i minister oświaty.

Rzemieślnicza rada szkolna pełni podwójną funkcję; nie jest ona tylko władzą szkolną pierwszej instancji, lecz zarządza także t. zw. funduszem szkół dokształcających, jest więc również urzędem administracyjnym.

Skład rzemieślniczych rad szkolnych wyznaczony jest przez odnośne postanowienia ustawy o szkolnictwie zawodowym. Wedle tych postanowień zasiadać winni w radach szkolnych nie tylko przedstawiciele pracodawców, lecz również przedstawiciele pracowników.

Inspekcję szkół dokształcających przeprowadzają już to odnośni inspektorzy krajowi, już też specjalni inspektorzy dokształcających szkół zawodowych. Inspekcję nauczania niektórych fachowych przedmiotów przeprowadzają osobni inspektorzy fachowi. Dotychczas istnieje 22 takich inspektorów, którzy rekrutują się z zakresu pedagogicznej i fachowej działalności praktycznej.

Istnieje, jak już zaznaczyliśmy powyżej, tzw. „fundusz zawodowych szkół dokształcających", którym zarządza rzemieślnicza rada szkolna. Z funduszu tego mają być pokryte wszystkie personalne i rzeczowe koszty związane z utrzymywaniem szkół

zawodowych. Do tego funduszu wpływają: 1) opłaty szkolne, 2) grzywny, 3) subwencje państwowe (ofiary dobrowolne, fundacje itd.), 4) świadczenia tych czynników, które zgodnie z ustawą o szkolnictwie dokształcającym, zobowiązane są przyczyniać się do pokrywania kosztów szkół zawodowych.

Wobec tego, że dokształcające szkoły zawodowe stanowią w ogóle nowy typ szkół, organizatorowie i kierownicy tych szkół, zwłaszcza jednak nauczyciele czynni w nich, **postawieni zostali wobec całkiem nowych zadań dydaktycznych.** Brakowało przede wszystkim wzorów i pomocy dla rozwiązania tych zadań. Nauczyciele dokształcających szkół zawodowych byli zmuszeni sami opracowywać zarówno sposób nauczania jako też materiał, który mieli przekazywać uczniom. O ile pochodzili ze sfer nauczycielskich opierali się przy tym zadaniu na swych doświadczeniach, poczynionych w szkołach powszechnych lub fachowych; o ile byli inżynierami, rękodzielnikami itd., opierali się na swych doświadczeniach zawodowych, poczynionych w warsztatach pracy.

Plany szkolne, dostarczone nauczycielom z biegiem czasu, należy traktować jako pomoc, która miała im ułatwić ich ciężkie zadanie.

Celem oświetlenia stosunków panujących w nauczycielstwie dokształcających szkół zawodowych podajemy nast. statystykę z roku szkolnego 1928/29. W roku tym było czynnych 1241 nauczycieli. Dla 99 z nich działalność w szkołach dokształcających stanowiła ich zawód główny, dla 1142 — tylko zawód uboczny. Z tych ostatnich znowu było 911 nauczycieli, 231 nauczycielek.

Pod względem wykształcenie można rozróżniać u nauczycieli wymienionych powyżej na pierwszym miejscu następujące grupy: 9 nauczycieli ukończyło studia akademickie. 10 Pedagogiczny Instytut miasta Wiednia, 10 pedagogium, 14 wyższe przemysłowe szkoły techniczne, 3 inne szkoły średnie, 8 szkoły przemysłu zdobniczego, 42 to byli majstrowie lub rzemieślnicy, 3 wreszcie — artyści.

Nauczyciele, których działalność w szkołach dokształcających stanowi tylko ich zawód uboczny, posiadali następujące zajęcia, będące ich zawodem głównym: 389 było nauczycielami, 21 nauczycielami szkół średnich, 1 profesorem wyższej uczelni, 1 nauczycielem prywatnym, 50 urzędnikami państwowymi względnie komunalnymi, 12 urzędnikami prywatnymi, 135 majstrami, 70 czeladnikami, 67 posiadało wolne zawody, 92 emerytami, 16 posiadało techniczne zawody, 7 studentami wyższych uczelni, 7 nauczycielami szkół specjalnych, reszta nie posiadała innego zawodu.

Ta sama statystyka dotycząca nauczycielek wygląda następująco: 24 było nauczycielkami szkół powszechnych, 12 nauczycielkami prywatnymi, 23 mistrzyniami, 80 pracowało w charakterze czeladników, 25 posiadało wolne zawody, 3 były nauczycielkami szkół specjalnych, 64 nie posiadały innego zawodu.

Celem dokształcenia nauczycieli urządza Ministerstwo Przemysłu i Handlu specjalne kursy, które obejmują następujące przedmioty: handlowo-przemysłowe przedmioty nauczania (110 godz.), podstawy pedagogii i psychologii młodzieży (48 godz.), specjalna dydaktyka w szkołach dokształcających (48 godzin), dalej szereg wykładów, dotyczących poszczególnych fachów zawodowych, wreszcie kurs informacyjny o poradnictwie zawodowym.

Szkoły rozporządzają dobrze zaopatrzonymi bibliotekami dla nauczycieli; biblioteka w centralnym gmachu szkolnym w Wiedniu zawiera przeszło 4.000 tomów. W 1929 r. wynosiły np. koszta abonowanych czasopism pedagogicznych, psychologicznych i technicznych 16.000 szylingów.

Do zawodowych szkół dokształcających w Wiedniu uczęszczało w 1929 r. 28.000 uczniów. Organizacja była udogodniona przez fakt, że wszystkie szkoły mieściły się w dwóch wielkich budynkach szkolnych. W szkołach tych nauczanie odbywa się

przez cały dzień, tak że terminatorzy zajęci są przez cały jeden dzień w tygodniu (8 godzin) w szkole, przy czym obiad otrzymują za darmo. Oczywista korzyść tego jednorazowego, całodziennego nauczania polega na tym, że uczniowie muszą tylko raz na tydzień odbywać drogę do szkoły. Oprócz tego świeżość umysłowa uczniów jest dzięki tej formie organizacji o wiele większa, aniżeli przy nauczaniu udzielanym, jak to było swego czasu, w godzinach wieczornych.

W przeciwieństwie do Austrii panował w Niemczech w dokształcającym szkolnictwie zawodowym już zawsze system nauczycieli, dla których zajęcie w tych szkołach było ich głównym zawodem. System ten wykazuje swoje niewątpliwe korzyści: możliwość planowego, pedagogicznego i technicznego kształcenia nauczycieli, możliwość doboru spośród wielkiej ilości kandydatów, lepsza płaca, a zatem możność wymagania od nauczyciela systematycznego, teoretycznego i praktycznego wykształcenia.

Ale temu systemowi przeciwstawiają się inne potrzeby szkolnictwa zawodowego, mianowicie konieczność **stałego kontaktu** z ustawicznie zmieniającą się praktyką w dobie szybko postępującej na przód mechanizacji i racjonalizacji pracy. Dlatego właśnie nie zaprowadzono w Austrii w szkolnictwie dokształcającym systemu angażowania nauczycieli, których działalność w szkołach dokształcających jest ich głównym zawodem; także obecnie przekłada się, zwłaszcza w zakresie przedmiotów fachowych i przy nauczaniu w warsztatach pracy, osoby, zatrudnione w praktycznym życiu gospodarczym. Tylko te osoby bowiem wnoszą konieczne dla tego typu szkoły nastawienie, nastawienie będące wynikiem bezpośredniej znajomości gospodarczych i technicznych potrzeb potocznego życia zawodowego. System polegający na angażowaniu samodzielnych rękodzielników, inżynierów, werkmistrzów jako nauczycieli wykazuje tę wadę, że jednostki, pochodzące z tych kół, nie posiadają na ogół dostatecznego pedagogicznego wykształcenia; prócz tego nauczyciele, których działalność w szkołach dokształcających jest tylko ich ubocznym zajęciem, nie podporządkowują się w tej samej mierze dyscyplinie szkolnej, co nauczyciele, których działalność w szkołach dokształcających jest ich głównym zajęciem, a kierownicy szkół nie mogą od nich żądać, by uzupełniali swoje teoretyczne wykształcenie. Nie jest bynajmniej łatwym zadaniem znaleźć pomiędzy tymi dwoma skrajnymi formami organizacji szkolnictwa zawodowego odpowiednią drogę pośrednią.

Kryzys gospodarczy ostatniego dziesięciolecia ułatwił do pewnego stopnia rozwiązanie problemu, o którym tutaj mowa; wskutek kryzysu zostali liczni dotychczasowi, „uboczno-zawodowi" nauczyciele zredukowani w swych warsztatach pracy, tak że z czasem ich dotychczasowe uboczne zajęcie nauczania w szkołach dokształcających stało się ich głównym zawodem.

Przystępujemy z kolei do omówienia niektórych społecznych aspektów austriackiego szkolnictwa zawodowego.

Charakterystyczną cechą austriackiej gospodarki jest wysoko gatunkowa produkcja, wykazująca w różnych dziedzinach cechy artystyczne. Austriaccy robotnicy zyskali od kilkudziesięciu lat zagranicą reputację szczególnie dobrze wykwalifikowanych rękodzielników. Fakt ten jest nie tylko następstwem wysokiego poziomu ogólnego wykształcenia lecz w szczególności także następstwem wysokiego poziomu zawodowego wyszkolenia. Należy zwrócić uwagę na to, że podczas gdy w okresie merkantylizmu powoływano zagranicznych rękodzielników z zachodu do Austrii, obecnie austriaccy rękodzielnicy, monterzy, inżynierowie powoływani są na wszystkie strony świata. W czasach powojennych np. nie zaznaczyła się w Austrii żadna masowa emigracja, natomiast zaszły liczne wypadki powoływania austriackich fachowców do różnych krajów. Tak więc np. we Francji austriaccy fachowcy pozostali na długi czas po

dokonywującej się od r. 1930 reemigracji, ponieważ zajmowali wyższe stanowiska i byli niezbędni.

Inną charakterystyczną cechą austriackiej produkcji jest strukturalna swoistość gospodarki ,polegająca na tym, że wielkie zakłady i masowa produkcja stanowią rzadkość ,podczas gdy warsztaty rękodzielnicze i warsztaty średniej wielkości są jeszcze zawsze o wiele bardziej rozpowszechnione ,aniżeli w krajach zachodnich i w Stanach Zjednoczonych. „Narybek" tych warsztatów pochodzi z dokształcających szkół zawodowych wraz z terminowaniem u majstrów.

Według ostatniego spisu ludności pracowało w przetwórczych warsztatach rękodzielniczych i przemysłowych w Austrii milion ludzi; 165 tys. z nich było samodzielnych. Nic nie może w sposób bardziej dobitny uwypuklić znaczenia małych warsztatów pracy w Austrii jak ta właśnie statystyka.

Pragniemy na tym miejscu omówić pobieżnie tendencje, które oddziaływują w kierunku zwiększenia znaczenia austriackiego dokształcającego szkolnictwa zawodowego w stosunku do jego dzisiejszych rozmiarów.

Obecnie dokształcające szkoły zawodowe są szkołami terminatorów, pracujących w rękodzielnictwie, handlu i przemyśle. W niektórych krajach austriackich (Austria jest, jak wiadomo, państwem związkowym, składającym się z poszczególnych krajów, jak Austria Dolna, Górna, Tyrol, Styria itd. — przyp. tłum.) istnieją jednak **tendencje rozszerzenia nauczania** także na młodocianych, nie pozostających w terminie. Takie rozszerzenie nauczania przewiduje np. nowela ustawy, uchwalona w 1932 r. w Dolnej Austrii. Jest rzeczą oczywistą, że mamy tutaj do czynienia z niezmiernie ważnym społecznym i pedagogicznym problemem. Racjonalizacja pracy ma to do siebie, że wysoko kwalifikowani robotnicy wielkiego przemysłu, niekoniecznie muszą rekrutować się z pośród terminatorów, lecz są tzw. „robotnikami przyuczonymi" („Angelernte"). Wskazujemy tutaj choćby tylko na niezwykły rozwój przemysłu chemicznego, w którym nie ma ani terminatorów, ani w ogóle terminu, ponieważ ongiś, gdy cechy zawodowe powstawały, ta gałęź przemysłu w ogóle jeszcze nie istniała.

Rozszerzeniu szkół dokształcających zawodowych na siły pomocnicze („Hilfsarbeiter") przeciwstawiają się jednak zarówno trudności ekonomiczne, mianowicie strata jednego opłaconego dnia pracy, jak też trudności prawne, mianowicie dotychczasowy brak przymusu szkolnego w tej dziedzinie. Przyszły rozwój dokształcającego szkolnictwa zawodowego będzie się musiał zająć tymi problemami.

Jeśli pójdziemy o krok dalej, wówczas zetkniemy się z problemem **bezrobocia młodzieży**. W różnorodny sposób zostało w różnych krajach ujęte i rozwiązane zagadnienie, czy zadaniem, znanym pod hasłem „dokształcania" i „przeszkolenia" („Nach- und Umschulung") mają się zająć urzędy pracy i biura pośrednictwa pracy, czy też szkoły rzemieślnicze. W Austrii zajęły się tym zadaniem zarówno krajowe urzędy pracy („Landesarbeitsamt"), jak też, zwłaszcza w samym Wiedniu, rada szkolna szkół dokształcających. Rada szkolna urządzała w latach kryzysu regularne kursy dokształcające dla bezrobotnych młodocianych czeladników. W ostatnich czasach powstała jeszcze trzecia forma organizacyjna, popierana przez gminy, szkoły dokształcające oraz związki zawodowe, która pod hasłem „Praca dla młodzieży" („Jugend in Arbeit") i „Młodzież w potrzebie" („Jugend in Not") postawiła do dyspozycji młodzieży bezrobotnej lokale, w których by mogła przebywać oraz warsztaty pracy, w których mogła nabywać i odświeżać swoje umiejętności zawodowe.

O wiele dalej sięgający problem, dotyczący reformy szkolnej, nasunął się szkolnictwu zawodowemu z okazji rozpatrywania kwestii przedłużenia obowiązku szkolnego o jeden rok, a więc od 6 do 15 roku życia, zamiast jak dotąd tylko do 14.

W związku z tym rozważano gruntownie kwestię, czy młodociani powinni pozostać jeden rok dłużej w szkołach powszechnych, czy też nie byłoby lepiej, gdyby dokształcające szkoły zawodowe zajęły się wychowawczo tym rocznikiem.

Obecnie jednak na porządek dzienny polityki społecznej i reformy szkolnictwa rzemieślniczego wyłania się nowa kwestia, mianowicie kwestia przezwyciężenia braku „narybku" zawodowego, braku, który daje się w niektórych krajach już dotkliwie odczuć; wyniknął on, jak w wielu innych krajach, podobnie i w Austri, ze stosunków panujących w latach kryzysowych i z ograniczonej liczby terminatorów.

Istniejące dane statystyczne wykazują ,że liczba młodocianych w ogóle się zmniejsza, częściowo wskutek następstw stosunków wojennych, częściowo wskutek spadku liczby urodzeń. W Austrii liczba ta obniżyła się z blisko 2 milionów w 1910 r. na 1.600.000 w 1934, w samym Wiedniu w tymże okresie z $\frac{1}{2}$ miliona do trochę poniżej $\frac{1}{4}$ miliona. W Wiedniu było w 1910 r. 36 tys. 15-letnich, w 1934 r. tylko 21 tys. Dane statystyczne wykazują również obniżenie się ilości terminatorów: w 1922 r. chodziło 40 tys. terminatorów do szkół dokształcających, z początkiem 1937 r. było ich tylko jeszcze 18 tys. Za 2 do 4 lat, zależnie od czasu trwania terminowania, pozostawać będzie do dyspozycji rynku pracy o połowę mniej czeladników, aniżeli przed 15 laty. Już dzisiaj panuje brak terminatorów w austriackim przemyśle metalowym, drzewnym i technicznym.

Z tych specjalnych problemów wynikną niewątpliwie jeszcze w najbliższych latach dla szkolnictwa zawodowego doniosłe zadania.

Pragniemy na koniec omówić, tytułem przykładu, jeden z planów szkolnych dokształcających szkół zawodowych, mianowicie plan wprowadzony w 1936 r. w fachowej szkole dokształcającej dla terminatorów, kształcących się na instalatorów gazowych i wodociągowych.

Ten plan szkolny zaznacza we wstępnych słowach, że celem nauczania w dokształcających szkołach zawodowych jest uzupełnienie terminowania u majstra względnie w fabryce i udostępnienie terminatorom gruntownego fachowego wykształcenia i odpowiednich gospodarczych wiadomości, umożliwiających im owocną pracę w ich zawodzie. Ponadto posiada dokształcająca szkoła zawodowa również „zadanie wychowawcze", zwłaszcza zadanie wychowywania uczniów w duchu religijno-moralnym na patriotycznych obywateli państwa. (Należy podkreślić, że niniejszy plan szkolny wprowadzony został po dokonanym w r. 1934 przewrocie politycznym i że dochodzą w nim do głosu tendencje panujące obecnie w Austrii — przyp. tłum.). Wszystkie zabiegi wychowawcze „winny uwzględniać psychiczne właściwości młodocianego, zaszeregowanego już zawodowo". Nauczanie w szkołach dokształcających zawodowych powinno, przy zachowaniu swego fachowego charakteru, służyć również wzbogaceniu ogólnego wykształcenia, powinno urabiać łatwość wypowiadania się. Biorąc pod uwagę ideę stanową, „powinien uczeń przez wgląd w gospodarcze związki w warsztacie pracy dojść do zrozumienia, jak bardzo pracodawcy i pracownicy związani są ze sobą nierozdzielnie w swych losach życiowych".

Zadania i cel nauczania.

A) **Religia.** Religijno-moralne kształcenie młodocianych w duchu wiary katolickiej.

B) **Rzemieślniczo-gospodarcze przedmioty.** Nauczanie tych przedmiotów ma za zadanie wprowadzenie terminatorów w handlowe zwyczaje panujące w ich rzemiośle, zaznajomienie ich z zasadami kalkulacji i umożliwienie im zrozumienia gospodarczego życia ich zawodu w formie odpowiadającej poziomowi ich myślenia.

1) **Korespnodencja.** Uczeń ma uczyć się korespondencji, potrzebnej dla jego za-

wodowej i społecznej działalności z poszczególnymi osobami, urzędami, władzami i organizacjami, w jasnym, zwięzłym stylu i w uprzejmej formie. Istotnym warunkiem zdobycia umiejętności korespondowania jest dbałość o staranne ustne wypowiadanie się.

2) **Rachunki.** Przedmiot ten ma uczniowi umożliwić wykonywanie ze zrozumieniem zadań rachunkowych, z którymi się spotka w swym zawodowym i gospodarczym życiu.

3) **Kalkulacja.** Uczeń ma zostać wdrożony do rozumnego ujmowania rachunkowych podstaw i gospodarczych założeń kosztów produkcji i kształtowania się cen w jego rzemiośle.

4) **Buchalteria.** Należy ucznia przyzwyczaić, by prowadził przejrzyste i staranne notatki, dotyczące gospodarczych wydarzeń w swym prywatnym i zawodowym życiu. Ponadto winien uświadomić sobie znaczenie uregulowanego prowadzenia ksiąg w życiu handlowym. W związku z nauczaniem buchalterii należy uczniowi również udostępnić wiadomości o charakterze gospodarczym, by nauczył się rozumieć gospodarcze związki i wzajemne stosunki, zachodzące pomiędzy jego pracą a całokształtem interesu.

C) **Nauka o państwie** (przyp. tłum. — Wobec tego, że ten przedmiot dotyczy specyficznie austriackich stosunków, pomijamy jego omówienie na tym miejscu).

D) **Nauczanie fachowe.** Ma ono na celu wspólnie z terminowaniem u majstra względnie w fabryce kształcić ucznia na dzielnego robotnika fachowego, który będzie opanowywał swą pracę zarówno praktycznie jak teoretycznie. Dlatego też ośrodkiem całego szkolenia jest nauczanie w szkolnych warsztatach pracy w sposób dla terminatora możliwie pożyteczny. To nauczanie w warsztatach pracy ma się opierać na praktycznej działalności terminatorów u majstra, jako też na ich teoretycznym przysposobieniu zarówno w przedmiotach rzemieślniczo - gospodarczych, jak też w przedmiotach fachowych w ściślejszym tego słowa znaczeniu. Pomiędzy poszczególnymi działami nauczania powinna zachodzić łączność możliwie żywa w ten sposób, by przy nauczaniu w warsztatach pracy wyrabiane były w miarę możności przedmioty wedle rysunków i szkiców sporządzonych na lekcjach rysunków, zaś na tych lekcjach były sporządzane trafne rysunki wyrobionych w warsztacie przedmiotów oraz zgodne z wymiarami, wyskalowane plany montażowe.

Nauczanie fachowe powinno uwzględniać przy każdej odpowiedniej sposobności „ogólne przepisy o ochronie życia i zdrowia robotnika", „przepisy dotyczące higieny przemysłowej" oraz „pierwszą pomoc w razie wypadków".

Rzemieślniczo-techniczne rysowanie ma uczniowi udostępnić umiejętności rysownicze potrzebne mu w jego zawodzie, ażeby był w stanie szkicować szczegóły aparatów i proste części maszyn w rzutach, podając potrzebne wymiary, i by był w stanie wedle tego szkicu potem sporządzić zgodny z wymiarami rysunek techniczny oraz plan montażowy.

Przede wszystkim należy usiłować pobudzić w uczniu wyobraźnię przestrzenną oraz zdolność jej wyrażania i udostępnić mu wiadomości, które potrzebne są do trafnego szkicowania i fachowego rysowania.

W szczególności należy baczyć, by rysunki fachowe i nauczanie fachowe pozostawały we wzajemnym związku. Odręczne szkicowanie należy ćwiczyć, o ile możności, przez cały czas trwania szkoły, ponieważ ono właśnie pobudza znakomicie wyobraźnię, będącą podstawą wszelkiej twórczej działalności. W pierwszym rzędzie należy zwracać uwagę na rzeczową, dalej na rysunkową poprawność. Do żmudnego produkowania tzw. rysunków szkolnych nie należy przywiązywać wagi.

Należy dołożyć starań, by uczeń opuszczając dokształcającą szkołę rozporządzał tą

techniczną wiedzą, która jest potrzebna, by móc odczytywać rysunki techniczne względnie plany montażowe, by rozumiał ich logiczną strukturę i by był w stanie także trudniejszy rysunek zestawiony z rzutów rozłożyć na pojedyńcze części i te różne detale odpowiednio opracować.

E) Nauczanie w warsztatach pracy. Wraz z terminowaniem u majstra winno nauczanie w warsztacie pracy udostępnić terminatorowi tę sprawność ręczną i te rzeczowe wiadomości, które mu będą potrzebne jako czeladnikowi. Wykonywanie robót oraz wyrabiane przedmioty należy tak dobierać, by wszystkie czynności należące do fachu zostały usprawnione. Każdym uczniem należy się indywidualnie zajmować, przy czym ewentualne jednostronności wyszkolenia w terminie powinny zostać wyrównane przez odpowiednie nauczanie w szkole.

Należy terminatora wdrażać do dokładnej, rzemieślniczo poprawnej pracy; na podstawie żywej wzajemnej łączności pomiędzy nauczaniem w warsztacie pracy a nauczaniem fachowej wiedzy, fachowych rysunków i rzemieślniczo-gospodarczych wiadomości należy osiągnąć taki stopień wyszkolenia, by terminator był w stanie oznaczać sposób pracy, którą należy w poszczególnym wypadku stosować, by był w stanie oznaczać kolejność wykonywania części pracy przy uwzględnieniu istniejących pomocy i by mógł krytycznie oceniać wykonaną robotę.

Plan lekcji tej szkoły, który podajemy również tytułem przykładu, przedstawia się jak następuje:

Rok szk.	I		II		III		
Przedmioty nauczania / Półrocze	1	2	3	4	5	6	Razem
A. **Religia**	1	1	1	1	1	1	6
B. **Przedmioty gospodarczo-rzemieślnicze:**							
1. Korespondencja	1	1	1	1	—	—	4
2. Rachunki	1	1	—	—	—	—	2
3. Kalkulacja	—	—	1	1	—	1	3
4. Buchalteria	—	—	—	—	1	—	1
C. **Nauka o państwie**	—	—	—	—	1	1	2
D. **Wiedza zawodowa:**							
1. Rysunki rzemieślniczo-techniczne	2	2	2	2	2	2	12
2. Ogólna wiedza zawodowa:							
a) przyroda	1	1	—	—	—	—	2
b) technologia	1	1	—	—	—	—	2
3. Specjalna wiedza zawodowa; technika instalacyjna	—	—	1	1	2	2	6
E. **Nauczanie w warsztacie pracy**	2	2	3	3	2	2	14

Dr F. Rager — Sekr. Wiedeńskiej Izby Robotn.

WIADOMOSCI O RZEMIOSLE NIEMIECKIM

Retrospektywna analiza ostatnich lat.

Rzemiosło i klasy średnie, z których ono czerpie nowe siły, mogły zawsze służyć, nie tylko w Niemczech, za podstawę do przeprowadzenia analizy rozwoju ekonomicznego, jak również społecznego i ekonomicznego położenia drobnego kupiectwa. Będzie zatem rzeczą pouczającą rzucić okiem na rozwój położenia rzemiosła w Niemczech, przedstawionego w sprawozdaniu urzędowym, które znajdujemy w dopiero co ogłoszonym „Roczniku rzemiosła niemieckiego za rok 1935".

Według statystycznych danych, ogłoszonych w tym roczniku, liczba przedsiębiorstw rzemieślniczych podniosła się w r. 1935 do 1.542.000, podczas gdy w r. 1931

było ich 1.420.000, a w r. 1926 — 1.308.000, tj. przed okresem deflacji. Natomiast liczby współpracowników rzemiosła, zwłaszcza terminatorów, w tym samym okresie stale się zmniejszają. Istotnie, liczba terminatorów wynosi dzisiaj tylko 500.000, podczas gdy w r. 1926 wynosiła 749.000, a w r. 1931 — 567.000. Ogólna liczba osób zajętych w różnych działach rzemiosła zawodowego osiągnęła w końcu r. 1934 tylko cyfrę 3.892.000, podczas gdy w r. 1926 wynosiła ona 3.897.000.

Z powyższego wynika, że znacznemu wzrostowi liczby mistrzów rzemieślniczych nie odpowiadał równy wzrost liczby czeladników i terminatorów, zajętych w rzemiośle i ze propaganda, prowadzona w Niemczech na rzecz rzemiosła przez narodowych socjalistów od chwili objęcia przez nich władzy, jakkolwiek zwiększyła prestiż społeczny, przyczyniła się tylko w bardzo słabej mierze do ożywienia ruchu na rynku pracy rzemieślniczej.

Fakt ten występuje jaskrawiej, jeżeli porównamy obrót interesów za ostatnie trzy lata. Roczny obrót przedsiębiorstw rzemieślniczych w Niemczech w czasach normalnych wynosił mniej więcej 22 miliardy marek. W latach wielkiego kryzysu liczba ta znacznie zmalała, a w r. 1935 nie przewyższyła 15 miliardów. Dochody rzemieślników doznały jeszcze o wiele większej zniżki. W r. 1928, tj. w ostatnim roku pomyślnej dla rzemiosła niemieckiego koniunktury, oceniano dochód brutto mistrzów rzemieślniczych Rzeszy na 4 miliardy marek niemieckich, a w r. 1932 dochód ten wyniósł ogółem tylko 1,3 miliarda. Jeżeli liczba podniosła się w międzyczasie do 1,8 miliarda, to jest to bardzo marny rezultat w porównaniu z oczekiwaniami i nadziejami, jakie rzemiosło niemieckie żywiło na początku okresu reform społecznych i ekonomicznych, podjętych na wielką skalę. Powiększenie się ogólnych dochodów w przeciągu 3 lat zaledwie o 400 milionów jest rzeczywiście niedostatecznym, jeżeli się zważy jak olbrzymie „inwestycje", zarówno moralne jak i materialne, stały się udziałem rzemiosła Rzeszy, tym bardziej że liczba samoistnych mistrzów podniosła się od r. 1932 więcej niż o 10%. Przy tej sposobności przypominamy, że w r. 1925 tylko 15% rzemieślników niemieckich zadeklarowało dochód wyższy niż 3000 M., a 35% — dochód od 1500 do 3000 M., pozostałe zaś 50% wykazało dochód nawet poniżej tego minimum egzystencji.

Bardzo trudno jest oczywiście zanalizować dokładnie powody takiej rozbieżności między wartością reprezentatywną a wynikiem ekonomicznym „Czteroletniego planu", wprowadzonego w życie na rzecz rzemieślników przez Rząd, który zapewne zrozumiał znaczenie roli, jaką rzemieślnik powinien odegrać w społecznym, ekonomicznym i kulturalnym życiu kraju o wyższej cywilizacji. Być może, iż przywileje, przyznawane spółdzielniom rzemieślniczym (Lieferungsgenossenschaften) przy wykonywaniu pewnych prac dozbrojenia (siodlarstwo, szewstwo, wytwórnia mundurów itp.) skrzywdziły drobnych rzemieślników, nie ulega również wątpliwości, że niedobry zwyczaj kupowania „na kredyt" i brak surowców dotknął ciężko raczej drobnych patronów a nie wielkich, tym bardziej, że ceny nieobrobionych towarów podskoczyły znacznie w górę. Krótko mówiąc: interesy stawały się coraz trudniejsze, ponieważ zyski się zmniejszyły a ryzyko zwiększyło. Za świetnymi kulisami wielkich zjazdów i różnokolorowych pochodów kryje się, niestety, wiele nędzy ekonomicznej. Nie ma jednak żadnej wątpliwości, że systematyczna pomoc, jakiej rząd Rzeszy udziela rzemieślnikom, niezadługo polepszy i nadal polepszać będzie finansowe i handlowe położenie rzemiosła. Pierwsze oznaki takiego polepszenia można już dziś zauważyć.

Kazimierz Jaroszewski

DZIAŁ ORGANIZACYJNY

IV WALNY ZJAZD SEKCJI SZKOL. DOKSZT. Z. N. P.

W dniu 12.VI 38 r. odbył się Walny Zjazd Sekcji Szkol. Dokszt. Z. N. P. Zjazd zagaił kol. St. **Kwiatkowski** witając przedstawicieli władz Szkolnych, Miejskich, Samorządu gospod. inst. społ.

Następnie kol. inż. Jerzy Witkowski wygłosił referat pt. „Aktualne zagadnienia związane z rozwojem szkolnictwa dokształcającego".

Drugi referat pt. „Postulaty prawno-służbowe i uposażeniowe nauczycielstwa szkół dokształcających zawodowych" wygłosił kol. Michał Szulkin.

(Oba te referaty drukujemy na innym miejscu w całości).

Po wygłoszeniu referatów odbyły się wybory do: 1) Komisji Weryfikacyjnej, do której weszli kol. kol. Dusza Wawrzyniec, Pietrzyk Dionizy i Sarnecki Wiktor oraz 2) do Komisji Wnioskowej — kol. kol. Braun Jan, Sroka Leon i Tymoszów Józef; po czym kol. Przewodniczący zarządził przerwę.

W drugiej części Zjazdu, odbywanej w gronie członków Sekcji Szkoln. Dokszt., referat pt. „Nowy program nauki w szkołach dokształcających ogólnozawodowych" wygłosił kol. inż. St. Piechowicz.

W dyskusji głos zabrał p. wizytator Min. W. R. i O. P. Sobiński, który naświetlił sprawę programów zastrzegając się, że jego wyjaśnienia mają charakter prywatny a nie urzędowy.

Kol. **Lewandowski** domagał się dokształcania zawodowego dla młodzieży kończącej szkoły specjalne. W związku z tą sprawą złożył następujący wniosek:

„IV Zjazd Sekcji Szkoln. Dokszt. Z. N. P. domaga się zorganizowania bezpłatnych szkół dokszt. zawodowych niższego stopnia, opartych na I szczeblu szkoły powszechnej, dla absolwentów szkół specjalnych, których wychowanie i kształcenie kosztuje 4 razy więcej aniżeli ucznia szkoły powszechnej, a którzy bez przygotowania do zawodu wracają na drogę występku i są ciężarem społeczeństwa".

Kol. Kusiński z Inowrocławia nawiązując do referatu kol. inż. Witkowskiego stwierdza, że na terenie Okr. Szk. Pomorskiego ma się likwidować klasy pracowników młodocianych. Uczniów już uczęszczających do klas specjalnych ma się rozdzielić pomiędzy klasy dla uczniów rzemieślniczych. Powstała taka anomalia, że nowych uczniów, pracowników młodocianych, nie przyjmuje się do szkoły, a kosztem tych klas powiększa się liczbę grup zawodowych na terenie szkoły. W sprawie tej Sekcja Szkoln. Dokszt. Z. N. P. winna zająć odpowiednie stanowisko.

Kol. Bernacki z Brześcia stwierdza, że mimo rygorystycznych ustaw Min. Pracy i Op. Społ. nie wszystka młodzież dociera do szkół dokszt. zawodowych. Stosunek ilości terminatorów do wykwalifikowanych pracowników maleje. W pewnych działach pracy brak jest np. wykwalifikowanych kowali. Powstało to stąd, że w obecnych stosunkach majster nie mógł przyjąć jednego terminatora, a posiada młodocianych robotników niewykwalifikowanych. Wyjaśnienia tych spraw musi podjąć się Sekcja Szk. Dokszt. Z. N. P.

Kol. Matula z Łodzi mówi o niedomaganiach szkoły dokszt. w różnych dziedzinach. Podnosi więc: 1) niewspółmierność uposażenia kierownika w stosunku do jego pracy, 2) kwestię etatów i kontraktów w szk. dokszt. zawodowych, 3) sprawę dokształcania uczniów nie pracujących, i 4) sprawę programów.

Kol. Świetliczko z Łodzi poruszył sprawę powiększania ilości terminatorów w rzemiośle, podkreślając zarazem niespołeczne stanowisko pewnych pracodawców,

którzy w okresie nasilenia robót przyjmują chłopców, a po wykonaniu roboty wyrzucają ich na bruk.

Kol. Sroka z Łodzi omawia sprawę dokształcania młodzieży z prowincji, która nie może korzystać z dobrodziejstwa szkół dokszt., bo gmina jest za uboga na zorganizowanie i prowadzenie takiej szkoły, a ponadto wysuwa się kwestia zorganizowania odpowiednich warsztatów pracy dla tej młodzieży. Bywa też i tak, że młodzież kształci się w warsztatach, a do szkoły nie chodzi. Wielu chłopców traktuje się w szkole jako młodocianych robotników, choć nimi nie są.

Kol. Sołtyk z Radomia zwraca uwagę na nieuczciwe traktowanie uczniów przez majstrów, którzy przed ukończeniem 3 lat praktyki zrywają z uczniem umowy i przyjmują nowych. Wynika to z tego, że majstrowie nie mogą pobierać od uczniów żadnych opłat. Dla nas ważne jest, aby uczeń przychodził do szkoły, a mistrz przyjmował do terminu. Gdyby majstrowi wolno było brać opłatę za naukę, byłby zobowiązany do większych świadczeń na rzecz ucznia.

Kol. Gadziński z Warszawy proponuje wszystkie wnioski związane z referatem kol. Szulkina przyjąć „en bloc".

Kol. Lewandowski z Warszawy poruszył sprawę dokształcania młodzieży, która ma zaledwie lat 14. W związku z tą sprawą zgłosił następujący wniosek:

„IV Zjazd Sekcji Szk. Dokszt. Z. N. P. stwierdza, że gros młodzieży kończącej lub nie kończącej szkoły powszechne nie może się dostać do szkoły dokszt. zawodowej:

a) ze względu na brak ukończenia szkoły powszechnej,
b) z braku pracy,
c) ze względu na swój młody wiek (14 lat).

Z tych względów IV Zjazd Sekcji Szk. Dokszt. Z. N. P. domaga się zorganizowania dla tej młodzieży jednorocznych kursów przysposobienia zawodowego, przewidzianych ustawą o ustroju szkolnictwa z 1932 r.".

Kol. Kisielnicki z Warszawy omówił sprawę programu dla szkół kuśnierskich.

W sprawach programu udzielił wyjaśnień p. wiz. Sobiński.

Po zakończeniu dyskusji, w której brało udział również wielu innych kolegów, przedstawicieli różnych okręgów, przewodniczący udzielił głosu kol. Duszy, który wygłosił referat pt. „Sekcje zawodowe a Z. N. P.". Referent podkreślił zasadnicze stanowisko Zarządu Głównego Z. N. P. w stosunku do Sekcji, których ilość przewiduje się ta sama. Zmiany projektu statutu przesądzają sprawy udziału przewodniczących Sekcji w Prezydium Zarządu Głównego Z. N. P. Według projektu w Prezydium Zarządu Gł. Z. N. P. nie mogą zasiadać przewodniczący Sekcji, bo nie są wybrani przez ogół delegatów Zjazdu, a tylko przez pewną grupę nauczycieli. Wchodzą natomiast do Wydziału Wykonawczego i biorą udział na zebraniach plenarnych Zarządu Gł. Z. N. P.

Referent zgłosił następujące wnioski:

a) „IV Zjazd Sekcji Szk. Dokszt. stoi na stanowisku istniejącego obecnie statutu w stosunku do Sekcji Zawodowych".
b) „IV Zjazd Sekcji Szk. Dokszt. wypowiada się szczególnie za utrzymaniem Sekcji Szk. Dokszt. ze względu na wyjątkowe położenie oraz rolę i zadania tegoż szkolnictwa".

Po referacie kol. Duszy zabrali głos kol. kol. Matula z Łodzi i Gadziński z Warszawy poruszając sprawę tworzenia oddzielnych budżetów dla Sekcji Szk. Dokszt., co ułatwiłoby dostęp do niej różnym pracownikom. W związku z tym należałoby ustalić wysokość wkładki, która dla tej kategorii kol. winna być niższa, oraz sprecyzować ich uprawnienia.

Obszerne i szczegółowe sprawozdanie Zarządu złożył **kol. Sarnecki,** w.-sekretarz Sekcji Szk. Dokszt. Ze sprawozdania wynika, że Sekcja Szk. Dokszt. może się poszczycić dorobkiem 2-letnich wysiłków, które, aczkolwiek zahamowane w okresie kuratorskim, dały jednak pozytywne wyniki.

Owocem ustawicznych dążeń Sekcji Szk. Dokszt. Z. N. P., zmierzających do zapewnienia bytu szkolnictwu dokształcającemu, było:

a) uchwalenie w dniu 29 marca 1937 r. przez Sejm i Senat ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół dokształcających zawodowych,
b) wydanie przez Min. W. R. i O. P. programów i statutu dla szkół dokształcających zawodowych.

Postulaty Sekcji brzmią jak następuje:

a) wykonaniem obowiązku dokształcania objąć również młodzież nie pracującą i rolniczą. Ustawowe uregulowanie obowiązkowego dokształcania całej młodzieży (od 14 — 18 lat),
b) spowodować wydanie przez Min. W. R. i O. P. ustawy o ustroju szkolnictwa dokształcającego,
c) uregulować stosunki prawno-służbowe i uposażeniowe dyrektorów, kierowników i nauczycieli szkół dokształcających,
d) przyznać automatycznie kwalifikacje zawodowe tym nauczycielom, którzy dodatnio pracują w szkołach przynajmniej 3 lata bez przerwy,
e) zorganizować 4 kl. szk. dokszt. zaw. uzupełniającą lukę między 14 — 15 r. życia młodzieży.

Sprawozdanie Zarządu przyjęto do wiadomości, a na wniosek kol. dr M. Szulkina udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Przed wyborami przewodniczący Zarządu Sekcji udzielił głosu Komisji Weryfikacyjnej, która stwierdziła, iż po przejrzeniu zgłoszeń i listów uwierzytelniających uprawnionych do głosowania było 29 osób — delegatów na Zjazd.

Do obliczania głosów powołano Komisję Skrutacyjną w osobach: kol. kol. Gadzińskiego, Lewandowskiego i Sroki.

Na podstawie tajnego głosowania Komisja Skrutacyjna ogłosiła, że na przewodniczącego Sekcji Szk. Dokszt. został wybrany kol. Stanisław Kwiatkowski.

W skład Zarządu Sekcji weszły następujące osoby:

Prezydium:

1) kol. inż. J. Witkowski — wiceprzewodniczący,
2) „ inż. Władysław Weyberg — wiceprzewodniczący,
3) „ dr Michał Szulkin — sekretarz,
4) „ Wiktor Sarnecki — sekretarz,
5) „ Wawrzyniec Dusza — skarbnik.

Członkowie:

kol. mgr J. Buyno,
„ M. Wiąckowa,
„ inż. St. Piechowicz,
„ St. Świetliczko — z Łodzi,
„ Stanisław Pusiarski — ze Lwowa,
„ Jan Kusiński — z Poznania i Pomorza.

Ponadto w skład Zarządu wchodzą wszyscy przewodniczący Sekcji Okręgowych.

Na propozycję Komisji Wnioskowej przyjęto wszystkie wnioski wynikające:

a) z referatu kol. inż. Witkowskiego,
b) „ kol. dr M. Szulkina,
c) „ kol. W. Duszy,
d) ze sprawozdania Zarządu.

Poza tym wnioski kol. Lewandowskiego:

a) w sprawie dokształcania zawodowego anormalnych,
b) w sprawie zorganizowania jednorocznych kursów przysposobienia zawodowego dla młodzieży w wieku lat 14,
i wniosek kol. Tymoszowa z Lublina — występujący przeciwko łączeniu materiału naukowego wchodzącego w zakres dwóch odrębnych przedmiotów.

W wolnych wnioskach omówiono plan organizacyjny „Młodego Zawodowca" na rok przyszły.

Na zakończenie zjazdu zabrał głos **kol. Stanisław Kwiatkowski** — przewodniczący — zaznaczając, że dzięki temu, iż od 5 lat Sekcja podejmowała te zagadnienia, które na tym Zjeździe były poruszane, władze były zmuszone zająć się nimi. W dorobku naszej pracy zrobiono duży krok naprzód. Jest jeszcze jednak wiele do zrobienia. Wśród postulatów Zarządu wysuwa się obecnie na czoło zagadnień sprawa bytu nauczyciela. Ponieważ sprawa bytu szkoły dokształcającej wkroczyła już na tory realizacji, czas więc zająć się obecnie drugim czynnikiem, również bardzo ważnym dla rozwoju szkoły dokształcającej, tj. nauczycielem. Palącą kwestią jest dążenie do zniesienia dwu-, a nawet trzytorowej zależności nauczyciela szkoły dokszt. zawodowej jak również sprawa uzyskania dyplomów uprawniających do nauczania i zapewnienie wynagrodzenia za pracę każdego 1 miesiąca. Te zagadnienia znajdą się między innymi w programie pracy na rok przyszły.

Na tym Zjazd zamknięto. **W. S.**

Wnioski w sprawach nauczycielskich uchwalone na IV Walnym Zjeździe

IV Walny Zjazd Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Z. N. P. podkreślając stale wzrastające zainteresowanie sprawami szkolnictwa dokształcającego zawodowego wśród najszerszych warstw społecznych podnosi znaczenie, uchwalonej w dniu 29.III 1937 roku, Ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół dokształcających zawodowych.

Zebrani delegaci rozumiejąc doniosłość dalszego rozwoju szkolnictwa dokształcającego stwierdzają konieczność ostatecznego uregulowania stosunków prawno-służbowych i uposażeniowych nauczycielstwa pracującego w tym szkolnictwie przez:

1) Utworzenie odpowiedniej ilości stałych etatów, podobnie jak w szkołach zawodowych typu zasadniczego.

2) Podniesienie stawek uposażeniowych i zabezpieczenie stałości pracy dla nauczycielstwa dochodzącego.
3) Przywrócenie płatnych wychowawstw, dyżurów, prowadzenia bibliotek szkolnych i innych zajęć pozalekcyjnych.
4) Przywrócenie automatycznego awansu po każdym 3-leciu w postaci dodatkowej ilości punktów tam, gdzie został zniesiony (m. st. Warszawa) oraz wprowadzenie tam, gdzie go nie było.
5) Wliczenie całkowitej ilości godzin do uposażeń kierowników szkół oraz dodatkowego wynagrodzenia za większą ilość klas w szkole.
6) Wypłacanie całkowitego uposażenia przez Skarb Państwa (z wyjątkiem m. st. Warszawy, oraz innych miast, gdzie te stawki są wyższe), a wynikłe stąd rozrachunki przeprowadzać z odnośnymi samorządami.
7) Przyznanie nauczycielstwu publicznych szkół dokształcających zawodowych ulg kolejowych w tej samej wysokości, z jakiej korzystają nauczyciele innych szkół publicznych.
8) Uznanie wszystkich nauczycieli pracujących w szkolnictwie dokształcającym zawodowym przynajmniej od 3 lat, a posiadających dodatnie wyniki nauczania, za posiadających całkowite kwalifikacje do nauczania w szkolnictwie dokształcającym zawodowym oraz wydanie przez Ministerstwo W. R. i O. P. odpowiednich dyplomów kwalifikacyjnych.
9) Założenie Specjalnego Instytutu Pedagogicznego dla nauczycieli szkół dokształcających i umożliwienie bezpłatnego przesłuchania wszystkich kursów pedagogicznych.

OD REDAKCJI. Począwszy od niniejszego numeru „Szkoła Dokształcająca Zawodowa", zgodnie ze statutową nazwą naszej Sekcji, której jest organem, otrzymuje tytuł **„Szkolnictwo Dokształcające"**. Obejmować będzie w dalszym ciągu nie tylko te problemy, które obejmowała do tej pory, a więc wszystkie sprawy związane ze szkołami **dokształcającymi zawodowymi wszystkich typów**, ale zajmie się zagadnieniami wszystkich typów szkół **dokształcających**, a więc i **ogólnych, wiejskich** (istniejących obecnie na Górnym Śląsku) oraz **rolniczych** (o powstanie których prowadzimy akcję).

REDAKTOR: STANISŁAW KWIATKOWSKI

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO
STANISŁAW KWIATKOWSKI